KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, CZWARTEK 26 MARCA 1931 ROKU Nr. 71.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

W POWODZI DOMYSŁÓW O CELU PODRÓŻY

MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO NA „WICHRZE".

WARSZAWA, 25-3. Cel podróży marsz. Piłsudskiego, który onegdaj odpłynął na pokładzie kontrtorpedowca „Wicher" z Madery, okryty jest nadal ścisłą tajemnicą.

Sama już data odjazdu była do pewnego stopnia niespodzianką. Jak donosi agencja Reutera, wyjazd marsz. Piłsudskiego z Madery zapowiedziany był na dzień 26 bm. i miał nastąpić na statku portugalskim. Tymczasem nieoczekiwanie dla władz portugalskich marsz. Piłsudski wyjechał kilka dni wcześniej i to na statku wojennym polskim.

DOMYSŁY.

Oficjalny organ rządu „Gazeta Polska" o marszrucie „Wichru" milczy. Pozostałe pisma sanacyjne gubią się w domysłach, ale wysuwają wersję, że marsz. Piłsudski wraca wprost do kraju. Wersję tę uważają organy sanacji za „najprawdopodobniejszą".

Nie wiedzą coprawda, czy marszałek Piłsudski podróż swą będzie kontynuował na „Wichrze" aż do Gdyni, czy też wysiądzie w Cherbourgu i uda się do kraju pociągiem.

Wszystkie te informacje traktować jednak należy z dużą rezerwą, bo jak zaznacza jedno z pism: „Cel podróży okryty jest tajemnicą, która jest jedynie wiadoma premjerowi Sławkowi".

Zaś premjer Sławek wyjechał sobie właśnie na kilkudniowy wypoczynek do Zakopanego.

NA „WICHRZE".

Jako argument za tem, że marszałek Piłsudski nie ma zamiaru odbyć dłuższej podróży na „Wichrze" i zapewne wraca wprost do kraju, wysuwane są niewygody, na które narażony jest pasażer na statku wojennym.

Marsz. Piłsudski miał zająć kabinę dowódcy statku, składającą się z dwóch ciasnych pokoików — sypialni i gabinetu, rzecz prosta, nie urządzonych z takim komfortem, jak kabiny na statkach pasażerskich. Nadto „Wicher", będąc statkiem wojennym o kształtach długich i wąskich, zanurza się w wodę niewiele, dzięki czemu kołysanie jest na nim znacznie większe, niż na innych statkach. Do podróży wypoczynkowej statek taki nie nadaje się.

ZNACZENIE ZAMKNIĘCIA SESJI SEJMOWEJ.

Za wersją, iż marsz. Piłsudski powraca do kraju, przemawiałby także fakt pospiesznego zamknięcia sesji Sejmu i Senatu. Na Maderę wyjechał niemal w przeddzień rozpoczęcia sesji sejmowej, unikając w ten sposób wzięcia udziału w jej otwarciu. Obecne zamknięcie sesji budżetowej łączone więc jest w kołach politycznych z zamierzonym powrotem marszałka Piłsudskiego.

INNE PRZYPUSZCZENIA.

Mimo tych wszystkich okoliczności, nie brak także przypuszczeń, że jednak marsz. Piłsudski jeszcze do kraju nie wraca, tylko udaje się w dalszą podróż wypoczynkową. Pierwszą wiadomość o wyjeździe kontrtorpedowca „Wicher" na Maderę podało stojące blisko rządu „Słowo" wileńskie, zanim jeszcze ta wiadomość została ogłoszona oficjalnie. Przypominają, że „Słowo" wyraźnie określiło wówczas cel podróży „Wichru" — z Madery do Palestyny i Egiptu, gdzie marsz. Piłsudski zabawi jeszcze czas jakiś, aż do chwili, kiedy nastanie wiosny w kraju umożliwi mu powrót bez obawy o zdrowie.

Najbliższe dni przyniosą wyjaśnienie tych wszystkich domysłów i przypuszczeń.

NA ŚWIĘTA.

W ostatniej chwili komunikują, że „Wicher" przepłynął we wtorek koło Lizbony w kierunku Cherbourga.

Według pogłosek, marsz. Piłsudski na „Wichrze" ma przypłynąć do Gdyni w Wielki Czwartek, a z Gdyni koleją do Warszawy na święta.

Przeniesienie na kresy

KOM. SZTABHOLZA.

WARSZAWA, 25-3. (Tel. wł.) Komisarz Sztabholz, który prowadził dochodzenie w sprawie zamordowania bankiera Cenmeszwera, został przeniesiony do komendy w Nowogródku.

Zakupy angielskie

W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM.

ŁÓDŹ, 25.3. Bawiący od tygodnia w Łodzi importerzy angielscy sfinalizowali wczoraj rokowania o zakupno w przemyśle łódzkim towarów półwełnianych, bawełnianych oraz tanich konfekcji za sumę miljona złotych.

Tranzakcja ta ma charakter próbny, wobec tego jednak, że taniość wyrobów łódzkich jest na międzynarodowym rynku bezkonkurencyjna, spodziewają się w Łodzi dalszych poważniejszych zamówień z Anglji.

Dzieci polskie pod terorem

W POCHODZIE ANTYPOLSKIM.

KATOWICE, 25.3. Prasa polska na Śląsku niemieckim omawiając demonstracje antypolskie, urządzone w Bytomiu z okazji 10 rocznicy plebiscytu śląskiego, zwraca uwagę na chydne metody pruskich nauczycieli, którzy zmuszali dzieci polskie do udziału w pochodzie.

Wśród szeregów dzieci, demonstrujących przeciw polskości Górnego Śląska, słychać było mowę polską. Również w pochodzie wielu górników rozmawiało po polsku.

Oczywiście, że zarówno dzieci, jak i robotnicy nie uczestniczyli w pochodzie dobrowolnie. Zmuszono ich do tego terorem i groźbami wydalenia z pracy.

Słabe oznaki poprawy

w sytuacji gospodarczej.

WARSZAWA, 25.3 (Tel. wł.). Rozmiary wytwórczości przemysłowej uległy w lutym r.b. dalszej redukcji, jakkolwiek znacznie mniejszej, niż w styczniu. Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej obniżył się z 95,5 w styczniu do 92,3 w lutym głównie pod wpływem gwałtownego spadku wydobycia węgla.

Wzrost liczby bezrobotnych w pierwszym tygodniu marca wskazuje na to, że procent kurczenia się produkcji trwał jeszcze w marcu. W gałęzi produkcji dóbr wytwórczych dał się w lutym zauważyć dalszy spadek przewozu kolejowego przy zwiększeniu się objawów niewypłacalności zwłaszcza w przemyśle metalowym. Brak poważnych środków finansowych, oraz ogólna sytuacja gospodarcza opóźniają rozpoczęcie robót sezonowych. To też bezrobocie wśród robotników sezonowych dotychczas się nie zmniejszyło.

Ogólne rozmiary produkcji dóbr wytwórczych zmniejszyły się stosunkowo nieznacznie. To samo w gałęzi produkcji dóbr spożycia.

W konjunkturze światowej są już zresztą słabe oznaki, zapowiadające zlagodzenie depresji. Ceny artykułów rynku światowego z małemi wyjątkami albo przestały spadać, albo ujawniają tendencję wzrostu. Na giełdach poprawa kursów jest niemal powszechna, co można uważać za zapowiedź zakończenia kryzysu zaufania w krajach, z których była przedtem silna ucieczka kapitałów, a obecnie następuje repatrjacja. Płynność na rynku pieniężnym jest niezwykle wielka. Wzmogły się znacznie obroty kredytu krótkoterminowe. Istniejące już pewne zaczątki poprawy na rynku pieniężnym mogą dać bodźca do poprawy konjunktury dopiero wtedy, gdy się przeniesie na rynek kredyt długoterminowy.

W tej dziedzinie rozstrzygające znaczenie mieć będzie dalszy rozwój wypadków politycznych wewnątrz państwa jak i między państwami.

ROZŁAM

WŚRÓD LIBERAŁÓW.

LONDYN, 25-3. Na wczorajszem posiedzeniu frakcji parlamentarnej stronnictwa liberalnego zarysowała się poważna opozycja przeciwko polityce Lloyd George'a. Posiedzenie trwało 3 godzin i było tajne. Z pośród 50 posłów, należących do frakcji liberalnej, 17 głosowało przeciwko rezolucji Lloyd George'a, ustalającej przyszłą taktykę polityczną partji.

Dzisiejsze dzienniki komunikują jednomyślnie, iż rozłam stronnictwa liberalnego jest rzeczą dokonaną i że grupa sir Johna Simona w najbliższym czasie ogłosi deklerację o wystąpieniu z partji.

Rozruchy głodowe

W HISZPANJI.

PARYŻ, 25-3. W hiszpańskiem mieście Cordoba wybuchły wczoraj rozruchy głodowe. Bezrobotni zrabowali ze straganów i piekarń chleb oraz inne środki żywnościowe. Policja użyła broni palnej oraz rozpędziła bezrobotnych szablami. Jest wielu rannych i aresztowanych.

Wycieczka przemysłowców polskich

do Rosji Sowieckiej.

WARSZAWA, 25.3. W kołach przemysłowych ustalany jest obecnie plan zorganizowania wycieczki polskich przemysłowców do Rosji Sowieckiej.

Motywem wycieczki stało się walne zgromadzenie „Sowpoltorgu" czyli Spółki mieszanej handlowej polsko - sowieckiej, które odbędzie się w Moskwie około 10 kwietnia.

Skład tej wycieczki, która mogłaby mieć duże znaczenie dla wykorzystania możliwości wymiennych między Polską a Sowietami nie został jeszcze ustalony. W każdym razie na czele wycieczki pojechać ma dyr. Andrzej Wierzbicki, prezes „Lewiatana", jedna z najwybitniejszych osobistości naszego świata gospodarcze.

Wycieczka, według dotychczasowych planów, zabawiłaby w Rosji około 2 tygodni, zwiedzając ważniejsze objekty gospodarcze.

Jeden z dyrektorów Sowpoltorgu, bawiący niedawno w Warszawie, w referacie, jaki wygłosił wobec przedstawicieli życia gospodarczego, stwierdził, że obecnie możliwości eksportowe do Rosji dla naszych wyrobów przemysłowych są bardzo korzystne, że pod względem konkurencyjnym możemy dotrzymać kroku Niemcom.

W szczególności przed naszym przemysłem metalowym otwierają się widoki w zakresie taboru kolejowego, maszyn i narzędzi rolniczych.

Przedstawiciel Sowpoltorgu wysunął koncepcję, iż „piatiletka" nie jest groźna dla polskiego przemysłu, w miarę bowiem jej postępów, zdolność konsumcyjna Rosji i jej zapotrzebowanie na towary zagraniczne będzie wzrastać. Starają się tę konjunkturę wykorzystać Niemcy i Ameryka, forsując eksport swoich towarów do Rosji.

Za wiele nieszczęść.

SAMOBÓJSTWO MŁYNARZA.

WILNO, 25-3. We wsi Zakrouczyńskie Góry (pow. Mołodecki) w niezwykły sposób popełnił samobójstwo tamtejszy mieszkaniec, właściciel dużego młyna, Kantorowicz, który stracił wiele na posiadanych zapasach zboża i wreszcie zbankrutował, ostatnio zaś zmarł mu syn i żona. Te nieszczęścia tak przygnębiły Kantorowicza, iż udał się na strych młyna, gdzie rozlał naftę, podpalił, a następnie powiesił się. Budynek spłonął.

Kłopoty sowieckie

Z WIOSENNEMI ZASIEWAMI.

RYGA, 25.3. W związku ze zbliżającą się akcją zasiewów wiosennych prasa sowiecka zamieszcza szereg alarmujących wiadomości o rozpaczliwem położeniu komun rolnych, pozbawionych żywego i martwego inwentarza i nie będących w stanie uskutecznić zasiewów.

Wskutek braku karmu konie masowo padają. W szeregu komun rolnych w przeciągu zimy wyginęły prawie wszystkie konie. Oficjalny organ rządu sowieckiego, „Izwiestja", zamieszcza obszerne sprawozdanie swego specjalnego korespondenta z Turkiestanu, w którem stwierdza się, iż kierownicy komun rolnych nie mogą kierować pracą, gdyż niema koni oraz innych środków lokomocji.

WŁOŚCIANIN BANKRUTUJE

P. Antoni Marylski zamieścił w „Gazecie Warszawskiej" dwa wymowne artykuły o doli włościaństwa w obecnej dobie. Jakże wymowne są te artykuły, cyframi ilustrujące wprost straszliwą dolę rolnika! Nędza, nędza, jeszcze raz nędza!

KALKULACJE PODATKOWE.

Przyglądając się naszej gospodarce państwowej — pisze p. Marylski — ma się wrażenie, że niektórzy ludzie wierzą w niewyczerpalność źródeł i zasobów produkcji. Żałować należy, że ci, co układają budżety państwowe, nie rozpoczęli swej pracy od analizy możliwości płatniczych warstw produkujących, wtedy bowiem nie przedstawialiby jednego dnia budżetu trzymiljardowego, aby na drugi dzień przyznawać się, że jedna szósta dochodów przewidywanych jest nierealna, a z pewnością będziemy świadkami, że na trzeci dzień staniemy wobec twierdzenia, że dwie szóste wpływów nie jest do osiągnięcia, a po trzecim dniu wszak idą następne... Wszyscy, którzy są powoływani do obliczania czynnej strony budżetu, żyją w świecie fantazji i improwizacji. Wiemy, jak jest obliczany podatek obrotowy i dochodowy. Przykład. Przedsiębiorstwo poważne i znane zestawia następujące cyfry:

Podatek przemysłowy

Rok	Obrót	Deklaruje	Wymiar
1925	20.500.000	336.000	437.000
1926	19.500.000	185.000	252.000
1927	28.000.000	418.000	756.000
1928	31.000.000	465.000	530.000

Podatek dochodowy

Rok	Strata	Zysk	Wymiar
1925	185.000	—	187.000
1926	—	76.000	72.000
1929	390.000	—	376.000

SYTUACJA NA WSI.

A oto przykład z dobrobytu w małem gospodarstwie rolnem:

Gospodarstwo 25-morgowe, w tem 18 mórg ornego gruntu i 5 mórg łąki. Na roli siedzi rodzina, złożona z 10 osób: gospodarz, lat 68, żona, matka, syn z żoną (drobne dzieci), córka wdowa, nadto syn w wojsku. Gospodarstwo posiada koni 2, krów 3, świń 2, cielę, wóz, bronę, pług, kultywator, młocarnię i maneż konny. Nawozi 2 morgi. Po zaspokojeniu potrzeb utrzymania gospodarz sprzedaje ziemiopłodów, inwentarza, nabiału, siana za 2.080 zł., wydaje zaś dla całej rodziny na ubranie, buty, bieliznę, tytoń alkohol, książki szkolne, gazetę, pomoc dzieciom, składki, wesela, odpusty 1.200 zł., pastuszek pensja 180 zł. Opał, światło, mydło, cukier, herbata 100 zł. Kowal, stelmach, żelazo, gwoździe, postronki, miski, szklanki, meble 100 zł. Doktór, apteka, nawozy sztuczne, nieprzewidziane 100 zł. Podatki: gruntowy 45.70, ubezpieczenie budynków 67.52, ubezpieczenie zboża 32, wyrównawczy 88.20, 100 proc. grunt., na drogi gminne 45.70, 150 proc. grunt. na drogi komunalne 65.55, ubezpieczenie kościoła, stróż kościelny, na pensje sołtysa 15 zł., dochodowy 146.30, majątkowy 102, łącznie podatki 605 zł. 77 gr., czyli 26 i pół zł. z morgi. Wszystkie wydatki wynoszą 2.283 zł., czyli deficyt 203 zł.

Takich przykładów cytuje p. Marylski jeszcze dwa: gospodarstwa 15 i pół morgowego i gospodarstwa 11-morgowego. W obydwóch deficyty.

CENY SPADAJĄ — PODATKI ROSNĄ.

Przytaczając dalej zestawienie spadku cen (żyto w r. 1927 — 45.7 gr., w 1930 — 29 gr.) pisze p. Marylski:

W miarę tego, jak postępował spadek cen, podnosiły się podatki. W podatkach skarbowych podatek gruntowy oparty został na nowem przeszacowaniu użytków rolnych, dalej zaopatrzono go 10 proc. podwyżką, wreszcie dotacje dla samorządu podwyższono z 60 proc. podatku gruntowego na 7 proc. Na przestrzeni dworskiej 415 morgów, co odpowiada przeciętnemu obszarowi wielu wiosek włościańskich, podwyżka uwidacznia się w sposób następujący:

Podatek gruntowy przed przeszacowaniem wynosił 919 zł., po przeszacowaniu 1662 zł. W roku 1926 płacono podatków państwowych 1885 zł., w roku 1930 — 4198 zł. Ciężary samorządowe spadały na ludność w sposób rujnujący. Świadczenia komunalne z tegoż majątku wynosiły 1926 — 639 zł., 1927 — 926 zł., 1928 — 1234 zł., 1929 — 4.226 zł., w 1930 — 5245 zł. Jakież pozycje złożyły się na te cyfry? Koszta budowy i utrzymania dróg komunalnych w 1926 — 229 zł., w 1929 — 2203 zł., 1930 — 2803 zł., drogi gminne w 1927 kosztowały 301, w 1929 — 931, w 1930 — 1579, podatek wyrównawczy z 128 zł. w roku 1926 podskoczył na 448 zł. w roku 1930. Dla większej własności przybywa jeszcze podatek majątkowy i dochodowy, drobną zaś w podatkach skarbowych nie obciąża progresja.

„PIESKIE ŻYCIE".

Co mówi drobny rolnik wobec katastrofy, jaka na niego spadła. Przedewszystkiem niedawno spostrzegł swoją klęskę i jest nią oszołomiony. Nie żyje się rozkosznie — są słowa starszego gospodarza — a trzeba baczyć na zadnie koła. Czem się ratuję? miałem oszczędności, bo nienajgorzej na wojnie zarobiłem podwodą, to się jednak już zjadło. Będę się bronił, ale może wypadnie z kijem pójść w świat. Pożyczyłem żeby się ratować — mówił inny — płacę 24 procent. Jak tu wytrzymać, gdy dawniej płaciło się podatków z morgi niecałą ćwiartkę żyta, a dziś cztery. Jak ja cztery razy drożej płacę, to niech i mnie cztery razy drożej płacą, a tymczasem dostaję grosz, a płacę cztery. Żyje się po pieskiemu — mówi jeszcze inny — na gazetę już nie stać, niema na nic kupca, chcę krowę sprzedać i nie drożę się, a żyd nie chce kupić, mówi, że będzie jeszcze tańsza. Człowiek się zjada — dorzuca ojciec dziesięciorga dzieci — jak koń padnie, niewiadomo, skąd wziąć na drugiego. Gospodarz musi mieć parę groszy w zapasie, żeby dziurę w gospodarstwie załat...

Czytałem, opowiada taki, co był w Ameryce i na Syberji, we Francji i Niemczech, że w Łosicach pod Łukowem za podatki wystawiono na licytacje 150 krów; targowano od 35 złotych i krowy wróciły do obory. Najgorzej, że świniak spadł w cenie, bo przecież chłop sprzedaje najlepiej w żywym worku. Obrzydzają nam gospodarkę — skarży się siwy włościanin — ja tego nie rzucę, ale syn, kto wie, już ma takiego szamotania się dosyć, zresztą później wstaje, lubi dobrze zjeść, a na to chłopa nie stać.

Z CZEGO POWSTAŁO ZUBOŻENIE

I czytamy dalej:

...Zubożenie np. wsi nie powstało skutkiem klęski żywiołowej wylewu, pożarów, epidemji itd., lecz wyłącznie jako rezultat systematycznie stosowanej rozrzutności od początku naszej „piatiletki". Rujnujące budżety gminne układały rady gminne pod dyktandem wójtów i pisarzy i te budżety były zatwierdzane przez starostów, budżety komunalne układały rady powiatowe i sejmiki, zaś zatwierdzali wszystkie wymiary wojewodowie, lub minister spraw wewnętrznych. Udział społeczeństwa w uchwałach samorządów okazał się czysto teoretyczny, panowie radni i posłowie sejmikowi naogół wykazali zupełną bierność i brak najelementarniejszych kwalifikacyj do rozstrzygania doniosłych w skutkach zagadnień gospodarskich. Nawet w momencie, gdy sprzedawano żyto po 14 zł. i niżej, zamiast przejąć się intencją art. 68 ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych, przewidującą zniżkę świadczeń stosownie do cen hurtowych — wysunięto budżety na 1930 o 30 procent wyższe od już nabrzmiałych w wydatki budżetów z r. 1929. Nietylko płatnik stał się deficytowym, ale wiele gmin przewiduje dla siebie załamanie finansowe, mimo, a właściwie z powodu bardzo ponętnych cyfr rozmaitych pozycyj budżetu gminnego.

I skutkiem takich to przyczyn, mających swe źródło w „radosnej twórczości" wieś polska topi się w coraz większej nędzy, staje się coraz słabszym konsumentem produkcji przemysłowej.

Protesty ze wszystkich stron
przeciw układowi austrjacko-niemieckiemu.

PARYŻ, 25.3. Wczoraj na konferencji między Briandem i Hendersonem poruszana była sprawa niemiecko - austrjackiej unji celnej, która to kwestja nie była zupełnie omawiana na wczorajszem posiedzeniu komisji organizacyjnej komitetu paneuropejskiego.

Pertonax pisze w „Echo de Paris", iż obecnie, gdy znany jest tekst układu niemiecko - austrjackiego, należy jaknajprędzej wystosować formalną notę protestu.

Henderson podczas wczorajszej konferencji miał oświadczyć, iż oczekuje raportu posła angielskiego w Wiedniu, zanim poweźmie ostateczną decyzję. Dziś odbędzie się druga konferencja Brianda i Hendersona.

„Petit Parisien" pisze, iż uzgodnienie poglądu państw sprzymierzonych w sprawie unji niemiecko - austrjackiej jest kwestją kilku dni.

BERLIN, 25.3. Prezydent Landbundu hr. v. Kalckreuth wystosował do kanclerza Rzeszy pismo, w którem wyszczególnia obawy, jakie w niemieckich kołach agrarnych wzbudza plan unji celnej z Austrją.

Wytyczne przyszłej unji celnej — stwierdza von Kalckreuth — wskazują że pobór ceł na granicy niemiecko - austrjackiej ustać ma w przyszłości, brak jednakże jakiegokolwiek zabezpieczenia przeciwko zalewowi Niemiec produktami rolniczemi innych krajów drogą, prowadzącą przez Austrję. Niebezpieczeństwo „dziury na południu" jest wysoce aktualne.

Następnie Kalckreuth dowodzi, że planowana jednolita niemiecko - austrjacka taryfa celna i wspólne ustawodawstwo celne godzą w niemiecki system szybkiego i automomicznego podwyższania ceł w razie potrzeby, oraz wypowiada się przeciw zawieraniu podobnych regjonalnych traktatów z innemi państwami europejskiemi (Węgry) z uwagi na wynikające stąd niebezpieczeństwa dla rolnictwa niemieckiego.

PARYŻ, 25.3. Briand i Henderson konferowali wczoraj wieczorem w sprawie układu austrjacko - niemieckiego. Dzisiaj mają rozważać kroki, jakie podejmą wspólnie, by przeszkodzić realizacji układu.

BERLIN, 25.3. „Berliner Tageblatt" dowiaduje się ze źródeł właściwych, że istnieje zamiar wydania radykalnego zakazu importu węgla zagranicznego do obszaru niemiecko - austrjackiej unji celnej.

Niesłychana afera w Wilnie
Wyłudzanie pieniędzy od bezrobotnych.

WILNO, 25.3. Wilno przeżywa obecnie niesłychaną aferę, wyrosłą na tle kryzysu gospodarczego, nędzy i naiwności bezrobotnych.

Niedawno powstała w Wilnie spółka spółdzielcza z niezwykle szerokiem polem działania, które obejmowało rolnictwo, ogrodnictwo, parcelację, elektryfikację, budownictwo i t. d. Spółka posiadała nawet swój własny organ „Do Czynu", którego pełne szumnych haseł i frazesów artykuły, miały ściągnąć naiwnych.

Naiwnych znalazło się sporo. W ciągu dwu tygodni swej działalności spółka zdołała ściągnąć około 2.000 osób, które zapisały się na jej członków, wpłacając tytułem udziału po 100 zł.

Zgłaszającym się bezrobotnym udziałowcom przedstawiono fantastyczne obrazy działalności spółki. M. in. jednym opowiadano, że spółka rozpoczęła już budowę olbrzymiego kanału, łączącego Gdynię z Brześciem nad Bugiem, innym znowu mówiono o kolosalnej linji komunikacji wodnej, łączącej Bałtyk z morzem Czarnem. Kanał ten miał już również znajdować się w budowie. Między Warszawą a Brześciem spółka projektowała budowę wielkiego miasta.

Do robót tych potrzeba było 5 miljonów robotników na okres 10 lat.

W biurach spółki trwał niespotykany w dzisiejszych czasach kryzysu ruch. Pracowano od ranka do nocy. Przed biurem gromadziły się tłumy bezrobotnych udziałowców, czekających na obiecaną pracę.

Gdy pracy nie otrzymali, udali się do urzędu śledczego ze skargą.

Władze policyjne wszczęły energiczne śledztwo. Stwierdzono, że organizatorami oszukańczej spółki byli znani aferzyści, podający się za inżynierów, adwokatów i radców prawnych.

Powstanie na Białorusi
MASOWE ARESZTOWANIA.

WILNO, 25.3. Przedwczoraj w rejonie odcinka granicznego Luszki, na teren polski przedostało się dwóch Białorusinów, którzy zbiegli z Białorusi sowieckiej przed terorem G. P. U.

Zbiegowie opowiadają, iż wobec zbliżającej się 13 rocznicy niepodległości Białorusi, agenci G. P. U. dokonywują masowych aresztowań wśród działaczy narodowych i patrjotów.

Aresztowania te stoją w związku z rzekomem wykryciem kontrrewolucyjnej organizacji w Mińsku i innych miastach Białorusi, która to organizacja w rocznicę niepodległości miała jakoby urządzić zbrojne powstanie i ogłosić Białoruś niezależną i niepodległą republiką.

Z DNIA.

ANSCHLUSS!

Na giełdzie międzynarodowej polityki alarm. Niemcy zawierają z Austrją unję celną. Protestują: Francja, Włochy, Czechosłowacja, dopatrując się w tem pierwszego kroku nej nocy.
do „anschlussu".

Na temat niebezpieczeństwa „anschlussowego" pisze red. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim":

Anschluss raz dokonany — ładna historja!

Wyobraźmy sobie, jakby to było. Czechosłowacja jest wzięta w obcęgi: na północy Śląsk pruski, na południu Austrja (niemiecka). Jak ktoś się wyraził, na wschód od Opawy i na wschód od Brecklavy Niemcy mają pięści wciśnięte w boki Czechosłowacji. Jeszcze małe ich posunięcie i Czechosłowacja ma oddech stłumiony.

Niewiele potrzeba, aby ją zmusić do związku celnego. Mitteleuropa staje się rzeczywistością.

Na 800 kilometrach granicy południowej nowe Wielkie Niemcy sąsiadowałyby z Jugosławją (Karyntja i Styrja), z Węgrami (Styrja i Dolna Austrja). Wszystkie komunikacje czechosłowackie (Praga — Zagrzeb, Praga — Białogród, Bratislava — Jasina itd.) byłyby pod presją niemiecką, względnie węgierską.

A Włochy?

Zrobiłyby, według swego dzisiejszego rozumowania rzeczy, dobry interes, widząc dzięki anschlussowi udaremnioną myśl unji naddunajskiej.

Zrobiłyby znów zły, może fatalny interes pozyskawszy bezpośrednie zetknięcie się (na Prennerze) z Niemcami. Zniweczenie tamponu tyrolskiego, 100-kilometrowego, mogłoby się odbić bardzo prędko nad górną Adygą.

A Mała Ententa — mogłabyż w tych warunkach istnieć?

Zdaniem red. Koskowskiego, kwestja „anschlussu" możeby i łatwo doszła do skutku, gdyby na szczęście nie pewne przeszkody:

Narazie one istnieją i już się ujawniają. Nadewszystko istnieją traktaty. Artykuł 88 traktatu w Saint-Germain zabrania Austrji pozbywania się jej niepodległości bez zgody Rady Ligi Narodów.

Kto wygrał na loterji?

I ciągnienie.

Po zł. 10.000 n-ry: 12378 181766.

Zł. 5.000 nr. 209431.

Po zł. 3.000 n-ry: 5023 11909 84037 88632 124919.

Po zł. 2.000 n-ry: 67998 141145 185957.

Po zł. 1.000 n-ry: 15437 23106 28879 31286 80636 86007 94061 107844 133860 137294 148248 182163 208454 208914.

Po zł. 500 n-ry: 5732 8136 14261 14394 15648 17162 17777 20577 24242 27119 29119 33934 36030 36079 39869 45517 50685 55205 56803 59018 59615 60178 70664 78836 81068 81256 83678 83965 90981 98388 98374 100985 105574 105617 109634 110328 110938 111251 112484 112573 117275 122914 126942 127968 132204 142281 144394 145803 153837 155830 159329 162277 163079 164042 171383 172220 176685 177319 180037 181200 183727 192428 194895 194934 196625 200398 201845 201832 202965 203286.

II ciągnienie.

15.000 zł. nr. 159563.

Po 10.000 zł. n-ry: 17363 62718 156940.

Po 5.000 zł. n-ry: 73326 139828.

Po 3.000 zł. n-ry: 36684 42742 54032 194617.

Po 2.000 zł. n-ry: 42025 77039 77339 107726 159037.

Po 1.000 zł. n-ry: 11302 23390 48303 51226 58038 59001 62484 73409 107132 135568 155303 146637 160149 175304 184534.

Po 500 zł. n-ry: 3873 6329 7242 7036 9928 13337 14049 17218 23378 24437 23680 26132 29663 30628 32752 34582 33712 36450 38491 39217 40644 42240 42955 45369 46024 46362 46791 51174 56336 62858 63469 67833 67687 70882 72519 72982 75675 79113 80204 82039 83174 86583 87065 87158 88160 91790 92133 96372 973551 97967 99933 101047 102939 103375 106482 108858 109388 109583 112338 114282 116730 115887 131259 132839 133284 133656 140511 140746 141360 141678 142830 144754 146045 150152 151242 152706 153986 154385 162407 164080 165030 173830 175922 178619 180408 180747 182845 183366 183470 183937 184230 185195 185813 189035 192014 195196 195158 196118 196390 198761 205331 206713.

WIELKA GROZBA DLA POLSKI

wywołana przez unję celną niemiecko-austrjacką.

Cały świat polityczny poruszony został i zaalarmowany wiadomością o bliskiem zawarciu unji celnej między Niemcami a Austrją, zrozumiano bowiem słusznie, że jest to pierwszy krok t. zw. „Anschlussu", czyli połączenia się dwu tych państw.

Unja celna niemiecko-austrjacka przewiduje jeden obszar celny dla obu państw. Narazie linja celna między obu państwami ma być dla niektórych towarów utrzymana, później jednak zostanie zniesiona. Układ ma obowiązywać przez 3 lata, poczem może być zniesiony uchwałą parlamentów. Dochody z ceł mają być dzielone według klucza umówionego. Ugoda ma wejść w życie po 6 miesiącach od czasu zatwierdzenia jej przez oba parlamenty, t. zn. najwcześniej w ciągu 1932 roku.

Politycznie unja celna przypomina łudząco słynny Zollverein poszczególnych państw niemieckich, uchwalony we Frankfurcie w r. 1848, na którym później oparło się zjednoczenie Rzeszy niemieckiej. Co do ostatecznego celu obecnie zaprojektowanej unji celnej niemiecko-austrjackiej nie można się łudzić. Łudzono się do niedawna, że odrębne interesy gospodarcze powstrzymają Austrję od łączenia się z Niemcami. Okazuje się jednak, że dążenia polityczne są od ekonomicznych silniejsze, gdyż Austrja poświęca swą niezależność gospodarczą dla politycznego zjednoczenia się z Niemcami.

Ironja losu chce, że zarówno Austrja jak i Niemcy powołują się dla uzasadnienia tej podwaliny „Anschlussu" na hasło Pan-Europy, tłomacząc, że unja celna niemiecko-austrjacka jest pierwszą próbą realizacji pacyfistycznych pomysłów Brianda, który zalecał tego rodzaju regjonalne układy między państwami, jako pierwszy etap tworzenia Pan-Europy. Na ironję zakrawa tu również fakt, że ogłoszenie projektu unji celnej niemiecko-austrjackiej nastąpiło w przededniu zebrania się w Paryżu komitetu, mającego się zająć przygotowaniem projektu organizacyjnego owej Pan-Europy.

Tłomaczenie to nie wywarło odpowiedniego wrażenia w sensie akceptującym. Przeciwnie, poraz pierwszy od szeregu lat Francja, Włochy i Czechosłowacja przedsięwzięły oficjalne, wspólne kroki u rządu wiedeńskiego. Pierwszem więc następstwem unji celnej było zsolidaryzowanie się Włoch z Francją i Czechosłowacją, rzecz do niedawna nie do pomyślenia. Trzy rządy zwróciły uwagę na fakt, że postanowienia niemiecko-austrjackie godzą w przepisy traktatu w Saint Germain, który powiada, że „niepodległość Austrji nie może być zniesiona bez zgody Rady Ligi Narodów", a zwłaszcza sprzeczne są z protokółem z r. 1922, na którego zasadzie Austrja otrzymała pożyczkę od Ligi Narodów. Protokół postanawiał, że Austrja „powstrzyma się od wszelkich rokowań i wszelkich zobowiązań gospodarczych, lub finansowych, które mogłyby narazić bezpośrednio lub pośrednio jej niepodległość". Postanowienia więc jasne. Ale od tego jest interpretowanie traktatów, aby dziś dowodzić w Wiedniu i w Berlinie, że unja nie jest sprzeczna z temi zobowiązaniami.

Co oznacza dla Polski unja celna niemiecko-austrjacka? Oznacza przedewszystkiem możliwość zatamowania części przemysłu polskiego na zachód, który wobec wojny celnej polsko-niemieckiej odbywał się ostatnio głównie przez Czechosłowację i Austrję. Tem większego też znaczenia nabierają dla nas obecnie porty polskie nad Bałtykiem. Pozatem zlanie się gospodarczego organizmu Austrji z Niemcami utrudni napewno handel Polski z Austrją, który w naszym eksporcie zajmował trzecie miejsce po Niemczech i Anglji. Austrja bowiem ma podobno zamiar przyłączyć się do niemieckich traktatów handlowych, co w praktyce równałoby się dla nas niemal utracie rynku austrjackiego.

Ponad temi jednak motywami góruje dążenie do stworzenia w środku Europy wielkiego mocarstwa niemieckiego, idącego od Królewca, poprzez Pomorze, do Brenneru, mającego zamiar wciągnąć w orbitę swoich działań Węgry i skierować się w kierunku wschodnim i południowym. Wobec tego nikt, kto ma interes utrzymania wyników zwycięstwa z r. 1918, nie może być obojętny. Jeżeli unja niemiecko-austrjacka miała być odpowiedzią na ostatnie zbliżenie włosko-francuskie, to odpowiedzią na nowy Zollverein musi być silne porozumienie państw zainteresowanych w utrzymaniu traktatów pokojowych.

To, co się stało w Wiedniu, świadczy najlepiej, że akcja rewizjonistyczna Niemiec nie jest skierowana wyłącznie przeciw Polsce, jak to usiłowano wmawiać w siebie gdzieniegdzie, lub przeciw Belgji, w związku ze sprawą Eupen i Malmedy, ale przeciw całej nowej Europie, powstałej z pożogi wojennej. Połączenie Austrji z Niemcami, jako wstęp do zburzenia traktatów, przemówiło, zdaje się, silniej od zmysłu samoobrony różnych państw europejskich, niż wszystkie dotychczasowe przedsięwzięcia niemieckie.

To, co się stało w Wiedniu, znakomicie rozświetla przyszłe drogi polityki europejskiej, świadcząc, że akcja rewizjonistyczna Niemiec nie jest skierowana wyłącznie przeciw Polsce, ale przeciwko całej nowej Europie, powstałej z pożogi wielkiej wojny. Połączenie Austrji z Niemcami, jako wstęp do zburzenia traktatu Wersalskiego i innych, przemówiło silniej, niż wszystkie poprzednie przedsięwzięcia niemieckie. Najgroźniej jednak chmura w ten sposób rozumianej przez Niemcy Pan-Europy zawisłaby oczywiście nad Polską, Czechosłowacją i Jugosławją.

SZWAJCARSKA IDYLLA

SPOKOJ PONAD WSZYSTKO.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Zurych, w marcu.

Szwajcarja jest rajem rentjerów, hotelarzy, spokojnych mieszczuchów, zamożnych chłopów, fabrykantów czekolady, zegarków, kołder jedwabnych i koronek, rasowych arystokratycznych krów, i — turystów.

Ojczyzna serów szwajcarskich, wspaniałych hotelów, pensjonatów, elektroluxów, panoram górskich, niewinnych uciech mieszczańskich — kawy z kremem i kręgli z piwem w niedzielę — miłuje ponad wszystko spokój. Spokój i dobre trawienie. A obok tego — i ponad to — porządek i ład w solidnym byznesie.

Szwajcarja unika wszystkiego, co sieje niepokój i zakłóca równowagę. Trzyma się więc zdala od polityki, która prowadzić może do kłótni ze swoimi i z obcymi. W międzynarodowym hotelu, jakim jest Szwajcarja, chemicznie czystą obojętność na wady i zalety cudzoziemców dyktuje dobrze zrozumiany wzgląd na ich portfele, na statystykę wyjazdów i przyjazdów w St. Moritz, Davos, Interlaken etc.

W tych ramach wzrosła i wyrosła prasa szwajcarska budzić musi w czytelnikach niejednego kraju europejskiego uczucie podziwu, cichego rozrzewnienia, albo — lekkiej ironji. W czasach powojennych, gdy namiętności polityczne przetaczają się jak fale wzburzone a odgłosy kryzysu i zatargów gospodarczych tworzą leitmotiw wszystkich dyskusyj prasowych, większość dzienników szwajcarskich tchnie pogodą, spokojem olimpijskim, idyllą krajobrazów alpejskich.

W jednym z największych dzienników zuryskich np. mija niekiedy cały tydzień, a na łamach jego nie znajdujemy politycznego artykułu wstępnego. Zastępują go rozważania na temat zimy i opadów śnieżnych. Między wiadomościami o posiedzeniach Rady Związkowej a uchwałami rady kantonalnej zajmuje poczesne miejsce artykuł o skowronkach w dolinie Limmatu. Nowiny z uzdrowisk górskich, sprawozdania z zawodów sportowych, rubryka wyjazdów i przyjazdów w hotelach wypełnia trzy czwarte dziennika. Pod nagłówkiem „Zasłużeni i cisi działacze" figurują następujące notatki:

„W wieku 67 lat zmarł w Gontenschwil p. Giger, fabrykant cygar. Rodem z Reinach poświęcił w latach 90-ych swą działalność fabrykacji cygar. Wybudował nową fabrykę a przy niej dom mieszkalny w r. 1899".

I dalej:

„W szpitalu zuryskim zmarł p. G. Siegrist z Seengen, urodzony 26 czerwca 1865 r. Zgon jego pozbawił osadę naszą cichego, spokojnego obywatela, który oddawał się z zamiłowaniem w ciągu wielu lat pracy w ogródku swoim nad udoskonaleniem hodowli ślimaków burgundzkich".

Czy nie idylla? Kronika z życia kraju pod szklanym kloszem sytego spokoju? A jednak leżącego w centrum skołatanej Europy!

T. T.

„Nieokrzesany prostak i azjata"

Z listu Lenina do Stalina.

W związku z zaostrzeniem represyj władz sowieckich wobec opozycji prawicowej wielkie wrażenie w Moskwie wywołał kolportowany nielegalnie ostatni list Lenina do Stalina, napisany przez wodza komunizmu rosyjskiego.

List ten był ostatnim dokumentem, napisanym przez Lenina. Dotyczył on postępowania Stalina wobec żony Lenina, Krupskiej, którą Stalin obraził, a nawet kazał szpiegować i podsłuchiwać wszystkie rozmowy, prowadzone przez Krupską.

Stalin nieraz przeszkadzał żonie Lenina w organizowaniu odpowiedniej opieki lekarskiej dla chorego już wówczas Lenina. Krupskaja poskarżyła się Leninowi na postępowanie Stalina, a skutkiem tej skargi był list, w którym Lenin zapowiedział, iż po wyzdrowieniu zażąda przedewszystkiem usunięcia Stalina z partji komunistycznej, jako człowieka, który jest niegodny tego, aby być komunistą.

Lenin nazywa Stalina „nieokrzesanym prostakiem, który dąży jedynie do upojenia się władzą, satrapą w stylu Abdul Hamida". Wkońcu Lenin zarzuca Stalinowi, iż w działalności politycznej postępuje jak „niekulturalny azjata i despota".

List ten Stalin skwapliwie zniszczył, jednakże wdowa po Leninie Krupskaja zachowała jego odpis. Tem należy tłomaczyć okoliczność, iż Stalin, stosując ostre represje wobec opozycjonistów prawicowych, pominął Krupską, obawiając się, iż ogłosi ona ten odpis ostatniego listu Lenina, coby ostatecznie podważało autorytet Stalina w partji komunistycznej.

Warszawa - Paryż

W CIĄGU JEDNEGO DNIA.

Międzynarodowe Towarzystwo żeglugi powietrznej „Cidna", utrzymujące komunikację lotniczą między Warszawą a Paryżem, wprowadza z dniem 20 kwietnia b.r. nowy letni rozkład jazdy. Wielką zaletą tego rozkładu stanowi możność odbycia podróży z Warszawy do Paryża, względnie w kierunku odwrotnym, w ciągu jednego dnia.

Komunikacja lotnicza Warszawa-Paryż odbywa się na linji: Wrocław-Praga Czeska - Norymberga - Strasburg - Paryż. Samoloty z Warszawy odlatywać będą o godz. 12.26, do Wrocławia przylot o godz. 14.26, do Pragi o godz. 15.35, do Norymbergi o godz. 17.47, do Strasburga o godz. 19.39, przylot do Paryża o godz. 22.14 według czasu środkowo - europejskiego.

Samoloty z Paryża do Warszawy odlatywać będą z lotniska Le Bourget o godz. 4 nad ranem, do Strasburga przylot o godz. 6.30, do Norymbergi o godz. 8.17, do Pragi o godz. 10.04, do Wrocławia o godz. 11.45, przylot do Warszawy o godz. 13.55.

Jak wynika z tego rozkładu, podróż powietrzna między Warszawą a Paryżem trwać będzie z czterema lądowaniami na trasie i postojami 9 do 10 godzin.

Czy nie zawiele

ADWOKATÓW W POLSCE?

Liczba adwokatów wynosiła w r. 1928 — 4.171 osób, w r. 1930 — 4.656, a zatem wzrosła w tym czasie blisko o pół tysiąca. W związku z ostatnią decyzją Rządu o przesiedleniu się adwokatów, interesującą jest kwestja stan liczby adwokatów małopolskich, o nich bowiem to chodzi. Na 4.565 adwokatów w całym kraju było w Małopolsce (Kraków — Lwów) 2.547; na 1.561 aplikantów adwokackich przypadało 1.051 na b. Galicję.

W związku z przepełnieniem kadrów adwokatury warto zaznaczyć, iż na wydziałach prawnych uniwersytetów naszych wydano w ciągu 10 lat (1918 — 1928) — 7.986 dyplomów prawniczych, w r. 1929-30 studjowało na uniwersytetach na wydziale prawnym ponad 10.000 osób, w roku 1930-31 liczba słuchaczów-prawników uniwersytetu warszawskiego, tylko na pierwszym kursie, wynosiła około 1 i pół tysiąca.

Karty do gry

NA USŁUGACH AGITACJI PRZECIWRELIGIJNEJ.

Z Moskwy podają, iż ostatnim pomysłem sowieckich bezbożników jest puszczenie w obieg kart do gry treści przeciwreligijnej. Odtąd rosyjskie karty do gry będą zawierały jednocześnie karykatury na duchowieństwo, zakonników i zakonnice. Z ukazaniem się tych nowych wzorów kart, jednocześnie zaprzestano druku kart starych wzorów. Każda maść tych nowych kart skierowana jest przeciwko oddzielnemu wyznaniu wiary. Mianowicie: Karo wyśmiewa religję żydowską, trefle — prawosławną, kiery — katolicką, piki zaś skierowane są przeciwko mistycznym religjom wschodu Rosji.

GŁOSY PUBLICZNE.

NA KATOWICKIEJ FALI ETERU.

O kim, jak o kim, ale o radjosłuchaczach stacji nadawczej w Katowicach nie można powiedzieć, żeby mieli okazję do zachwytu. Rozgłośnia katowicka ma swoje specjalne zadanie, mianowicie istnieje ona jako stacja propagandowa na zagranicę. Z tem się trzeba pogodzić, choć chciałoby się raczej słuchać muzyki z Warszawy, niż odczytów w językach obcych i, co gorsza, dwa razy w tygodniu korespondencji zagranicznej.

W każdą środę i w każdy piątek radjosłuchacze - detektorowicze słyszą około godziny 11 w nocy, że będzie teraz skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych omówi dyrektor programów polskiego radja pan Stefan Tymieniecki. To wystarczy, aby wszyscy, ale to dosłownie wszyscy wyłączyli apart. Jest też to dużo, aby niejednego zniechęcić do radja.

Jeżeli się omawia korespondencję, to prawdopodobnie jest to praca celowa i pożyteczna. Uderza jedynie każdego, dlaczego to omawianie korespondencyj odbywa się dopiero przed i długo po północy, czyli w czasie, kiedy wszystkie inne radjostacje nadają muzykę lekką, najchętniej słuchaną nie tylko w Polsce, ale i wśród tych, do których mają dolecieć francuskie słowa pana dyrektora Tymienieckiego. Programy polskich radjostacyj nie są naogół nadzwyczajnie urozmaicone, a nie wiadomo dlaczego radjostacja katowicka urywa jeszcze dwa razy w tygodniu mile urozmaicenie w postaci muzyki. Dzień jest długi i możnaby omawianie korespodencyj przenieść na inne godziny.

Albo poniedziałkowy ostatni odczyt po duńsku. Choćby się nie rozumiało tego języka, to częste użycie nazwiska pana dyrektora programów mówiło najwyraźniej, że się reklamuje nie to, co powinno być reklamowane. Zdaje się zresztą, że żadna ze stacyj polskich nie ma tak głośnego i znanego w kraju i zagranicą dyrektora programów jak rozgłośnia katowicka. Rozumiemy, że jest to zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko, ale rozgłośnia radjowa służy do bardziej ogólnych celów, niż podnoszenie zasług jednej osoby.

Jedną z plag bywają również od czasu do czasu retransmisje ze stacyj zagranicznych. Wydawałoby się, że powinno to sprawić największą przyjemność detektorowiczom, którzy tylko w ten sposób mogą posłuchać Wiednia, Rzymu, czy Londynu.

Ale cóż, kiedy z godziny, przeznaczonej na retransmisję, przynajmniej pół zajmują uwagi i objaśnienia katowickiego zapowiadacza, a kwadrans przenoszenia się ze stacji na stację. Na muzykę pozostaje kwadrans, w lepszym wypadku trochę więcej. Poprostu trudno zrozumieć, po co w czasie takiej retransmisji mówi się długo i szeroko o jakichś przeszkodach motoru w sąsiedztwie, po co zapowiadacz zapoznaje nas z rozmiarami swej znajomości muzyki i stosunków, panujących na poszczególnych stacjach radjowych. Za dużo mówienia, a za mało retransmisji.

Nie od rzeczy również będzie zwrócić uwagę na inną jeszcze stratę czasu. W rozgłośniach polskich panuje zwyczaj zapowiadania audycyj i komunikatów, ale detektorowicz katowicki musi wysłuchać prócz zapowiedzi speakera warszawskiego i samej audycji, jeszcze wyjaśnienia rozgłośni katowickiej, co transmitowano przed chwilą z Warszawy. Trwa to dość długo, też nie wiadomo dlaczego. Nie dość, że transmitowali, jeszcze muszą powiedzieć co transmitowali, jakby radjosłuchacz nie wiedział o tem równie dobrze, jak i rozgłośnia katowicka. Jeżeli nawet czyni się to dlatego, aby ktoś, kto w tym momencie rozpoczął słuchanie radja — wiedział, co się działo przed chwilą — to też nie jest żaden powód, bo bez tej wiadomości można się obejść. Obchodzi nas to, co będzie, a nie to, co już było.

rk.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY

Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego

w lutym 1931 roku (w tysiącach ton).

Wyszczególnienie	Luty 1931			Luty 1930			Luty 1929			Porównanie sum ogólnych			
										Luty 1931 z lutym 1930		Luty 1931 z lutym 1929	
	Dąbrow.	Krakow.	Razem	Dąbrow.	Krakow.	Razem	Dąbrow.	Kraków	Razem	tys. ton	proc.	tys. ton	proc.
1) Wydobycie	541	180	721	531	173	704	653	234	887—	+ 17	+ 2,5	—166	— 18,7
2) Zbyt w kraju	293	134	427	251	140	391	454	200	654—	+ 36	+ 9,2	—227	— 34,7
3) Eksport	132	1	133	131	1	132	126	1	127—	+ 1	+ 0,7	+ 6	+ 4,7
4) Zapas w końcu miesiąca	570	84	654	508	81	589	240	59	299—	+ 65	+ 11,1	+ 355	+ 118,7
5) Zbyt węgla w kraju według rodzajów odbiorców:													
a) żelazny	30	—	30	27	—	27	52	—	52—	+ 3	+ 10,9	— 22	— 42,3
b) włókienniczy	25	1	26	21	—	21	47	—	47—	+ 5	+ 26,5	— 21	— 44,7
c) rolniczy	8	2	10	7	1	8	17	1	18—	+ 2	+ 28,8	— 8	— 44,4
d) cement, ceram. ceg.	7	1	8	8	5	13	21	15	36—	— 5	— 39,3	— 28	— 77,8
e) chemiczny	10	4	14	9	8	17	12	6	18—	— 5	— 39,3	— 4	— 22,2
f) inne przemysły	37	15	52	36	16	52	67	23	90—	— 3	— 17,8	— 38	— 42,2
g) koleje	52	72	124	66	85	151	75	91	166—	—	—	— 42	— 25,3
h) inni odbiorcy	124	39	163	77	25	102	163	64	227—	— 27 + 61	—17,7 + 59,3	— 64	— 28,2
6) Liczba zatrudnionych robotników	27100	8800	35900	28500	9100	37600	26500	9300	35800	—1700	— 4,5	+ 100	+ 0,3

Wytwórczość kopalń w lutym rb. ukształtowała się zniżką w stosunku do stycznia rb. o 169.000 ton, czyli o 19.0 proc.

Rynek wewnętrzny zapotrzebował w lutym 427 tys. ton, co w porównaniu z zapotrzebowaniem w styczniu rb. 517 tys. ton czyni zniżkę o 90 tys. ton, czyli o 17.4 proc. W odniesieniu do poszczególnych kategoryj odbiorczych stan ten przedstawia się następująco: obniżenie nastąpiło w dostawach dla przemysłu żelaznego o 5.810 ton, czyli o 16.2 proc., włókienniczego o 2.260 ton, czyli o 8.1 proc., rolniczego o 5.730 ton, czyli o 36.5 proc., cementowo - ceramicznego o 2.420 ton, czyli o 22.7 proc., pozostałe przemysły o 8.100 ton, czyli o 13.5 proc., koleje obniżyły swoje zamówienia o 25.730 ton, czyli o 16.0 proc. pozostali odbiorcy — o 45.010 ton, czyli o 21.7 proc., jedynie przemysł chemiczny wykazuje zwyżkę o 2.890 ton, czyli 25.7 proc.

Wywóz zagranicę zmniejszył się ogółem (łącznie z w. m. Gdańskiem) z 180 tys. ton w styczniu do 130 tys. ton w lutym, czyli o 26.1 proc. Eksport ten rozdzielił się jak następuje: wysłano do państw sukcesyjnych 33.4 tys. ton (w styczniu 42.2 tys. ton), na rynki północne 63.5 tys. ton (w styczniu 92.6 tys. ton, na rynki zachodnie 34.8 tys. ton (w styczniu 43.1 tys. ton), pozostały eksport 1.3 tys. ton (w styczniu 2.1 tys. ton).

Zapasy węgla na zwałach kopalnianych zwiększyły się z 591 tys. ton w styczniu do 654 tys. ton w lutym, czyli o 63 tys. ton (10.6 proc.).

Luty rb. w porównaniu ze styczniem rb. wykazuje zniżkę w produkcji oraz zbycie na rynkach wewnętrznym i zewnętrznym.

Luty rb. w porównaniu z lutym r. 1930 wykazuje zwyżkę w produkcji o 17 tys. ton, czyli o 2.5 proc., w zbycie wewnętrznym o 36 tys. ton, czyli o 9.2 proc. i w eksporcie o 1 tys. ton, czyli o 0.7 proc.

Ponieważ r. 1929 uważamy pod względem wytwórczości za stan normalny pracy, do której kopalnie są w zupełności przygotowane, przedstawiamy więc stan rzeczy obecny w odniesieniu nietylko do r. 1930, lecz również do r. 1929.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

26 CZWARTEK

Dziś Ludgera B.
Jutro Siedmiu bol.
Wschód słońca 5 m. 27.
Zachód „ 17 m. 56.

URODZENI DNIA 26 MARCA
(pod wpływem znaku BARANA).

Wyobrażają charakter ŻYCZLIWY, przychylność i otwartość, szczerość, fantazję, natchnienie i marzycielstwo, mistycyzm i ekstazę. W karjerze prześcigną krewnych i znajomych, osiągną wybitne stanowisko i umiejętnie się zabezpieczą. Będą mieć coś wspólnego z pracą społeczną lub zajmą stanowisko rządowe, lecz na takowym długo nie pozostaną z powodu intryg i zazdrości. Przez swoją życzliwość i szczerość będą często narażeni na nieprzyjemności lub straty materjalne. Należy ostrożność zachować w pożyczu małżeńskiem, nie wierzyć opowiadaniom i intrygom.

Czego powinni wystrzegać się urodzeni pod wpływem BARANA? Skłonni są do przeziębienia głowy lub gardła, cierpią niektórzy na newralgję nerwów szyi, ból głowy, zębów i na bezsenność. Miewają często wyrzuty skórne na twarzy i plamy. Z powodu silnego wzruszenia brak nieraz pamięci. Przeważnie łysieją.

Dla urodzonych dnia 26 marca, szczęśliwy miesiąc październik, daty dnia 4. 10, 13, 18. kolor różowy z czarnym, talizman — kamień SZAFIR przynosi szczęście.

Liczby loteryjne 1 6 8 0 0 6 : 21.

W. P.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Sztabskapitan Gubaniew".
Kino „Palace" — „Messalina".
Kino „Czary" — „Naszyjnik królowej".

× PODZIĘKOWANIE. Wszystkim Szanownym Pracownicom i Pracownikom umysłowym i fizycznym Tow. przem. „C. G. Schön", „Hr. Renard", huta „Katarzyna" i „Babcok - Zieleniewski", którzy łaskawie zadeklarowali miesięczne składki na dokończenie budowy kościoła w Nowym Sielcu, składam serdeczne „Bóg zapłać". — Ks. A. Hendrychowski.

× Z ŻYCIA HARCERSTWA W DĄBROWIE. Staraniem komendy 55 drużyny harcerskiej oraz dzięki uprzejmości dr. Kruszowskiego, który zgodził się na prowadzenie kursu, został utworzony kurs harcerski dla szkolnych drużyn harcerskich w Dąbrowie. Kurs ma na celu uświadamianie harcerzy, jak należy sobie radzić i udzielać pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Na kurs zapisało się 50 harcerzy szkół miejskich.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dwa przedstawienia po cenach najniższych (kupon do loży zł. 1.50, parter 1 zł., balkon 70 gr., galerja 50 gr.). Dwa ostatnie dni taniego tygodnia przedświątecznego niezawodnie cieszyć się będą takiem powodzeniem, jakiem cieszyło się pierwsze widowisko tego tygodnia Dyrekcja teatru dobrze zrobiła, że uprzystępniła najweselsze sztuki swego repertuaru rzeczywiście najszerszym warstwom społeczeństwa naszego, gdyż widziało się w ub. wtorek ludzi, którzy może po raz pierwszy pozwolić sobie mogli na odwiedzenie teatru i jakby z huraganów oklasków i głośnego szczerego śmiechu sądzić można, nie żałowali tego tłumnego przybycia do teatru.

Następnemi sztukami tego taniego tygodnia są:

w czwartek 26 bm. „NARZECZONA W GARSONIERZE", sensacyjna i pełna humoru komedja amerykańska,

w piątek 27 bm. „KOCHANEK PANI VIDAL". Początek przedstawień o godz. 8.15 wiecz. Przedsprzedaż biletów w składzie mat. piśm. p. Czechowskiego, ul. 3 Maja 8.

W sobotę po cenach popularnych od 2.50 do 80 gr. „MIŁOŚĆ BEZ GROSZA", komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego.

× KOŁO PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA W szkole nr. 5 na Koszelewie odbyło się zebranie koła przyjaciół harcerstwa polskiego dla dzielnicy Ksawera — Koszelew.

Zebranie zagaił nauczyciel p. Wróblewski, prosząc zebranych o rozszerzenie swej opieki i pomocy nad młodzieżą, następnie przemawiał p. Szostak na temat harcerstwa polskiego i jego zakresu działania, poczem odbyły się wybory nowych władz koła. Do zarządu zostali wybrani: pp. Koralewska — przewodnicząca, Hejczykowa — wiceprzewodnicząca, Mysełkówna — sekretarz, Pabis — skarbnik, Swoboda — gospodarz, oraz z ramienia szkoły p. Wróblewski, z ramienia harcerstwa p. Szostak. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Jampiechowa, Zajkowska i Cieplakowa.

× WYCIECZKA DO WŁOCH. Towarzystwo turystyczno - krajoznawcze we Lwowie urządza w sierpniu 30-dniową wycieczkę do Wiednia, Wenecji, na Riwierę, do Florencji, Rzymu (do Papieża), Neapolu, Pompeji na Wezuwiusz, do Sorento, Dalmacji, Budapesztu i innych miast.

Koszt całej wycieczki z utrzymaniem, zwiedzaniem i paszportem wynosi dla podróży 3 kl. pociągami i 2 kl. okrętami 1200 zł., a dla 2 kl. pociągami i 1 kl. okrętami 1350 zł.

Bliższych informacyj udziela Towarzystwo turystyczno - krajoznawcze we Lwowie, ul. Modrzejowska l. 12 za odpłaceniem odpowiedzi.

Dziś w RADJO Godz. 21.30 2704
W. Szekspir
„KRÓL LEAR"

Nagły zgon

Ś. P. OPĘCHOWSKIEJ.

Wczoraj około godziny 7 wieczorem po nagłem zasłabnięciu w kinie, powróciwszy do domu, zmarła ś. p. Opęchowska, małżonka prezesa Sądu okręgowego w Sosnowcu.

Zgon ten wywołał żal wśród licznych znajomych i przyjaciół Zmarłej i Jej męża, zajmującego wybitne stanowisko w społeczeństwie Zagłębia.

× LIKWIDACJA SEKTY BADACZY PISMA ŚW. W CZELADZI. Założona przed kilku miesiącami sekta t. zw. „badaczy pisma św. w Czeladzi, jak to było zresztą do przewidzenia znajduje się w stadjum likwidacji. Początkowo na „wykłady" prowadzone przez jednego z robotników dołowych miejscowej kopalni przychodziło sporo ciekawych z czasem jednakże frekwencja spadła do minimum i obecnie na zbiórki przychodzi kilku zwolenników z... Górnego Śląska Sądzić należy, że lada dzień sekta w Czeladzi oficjalnie przestanie istnieć.

× WAŻNE DLA POSIADACZY KONI Wydane zostało zarządzenie, iż każdy właściciel konia, winien posiadać przy sobie świadectwo tożsamości konia, jak również o każdym nabyciu lub sprzedaniu konia winien zawiadomić władze gminne lub miejskie. Za nieprzestrzeganie zarządzenia grożą surowe kary.

Właściciele nieruchomości

PRZECIW RZĄDOM KOMISARYCZNYM W BĘDZINIE.

Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Będzinie wniosło do p. ministra spraw wewnętrznych protest przeciwko rządom komisarycznym w tem mieście. W piśmie tym m. in. czytamy o zarządzie komisarycznym:

Taki zarząd nie może być uznany przez obywateli miasta, obciążonych podatkami i różnego rodzaju opłatami na rzecz miasta, i nie może cieszyć się ich zaufaniem, tembardziej że obecny kierownik pracą samorządową dotychczas się nie zajmował i nie zna zupełnie warunków lokalnych, a pełniąc równocześnie obowiązki referenta Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu nie jest w stanie wypełniać nałożonych obowiązków dla dobra miasta i mieszkańców. Rozwiązanie Rady miejskiej i przekazanie spraw tymczasowemu zarządowi miasta uniemożliwia podjęcie i wykonanie szeregu prac, co się szkodliwie odbija na interesach miasta. W mieście daje się odczuć ogólne niezadowolenie z obecnego stanu rzeczy. Ludność, która dotychczas żywo się interesowała gospodarką miejską, pozbawiona została tej możności, gdyż nie ma żadnego kontaktu ani też wpływu na bieg gospodarki przez swych przedstawicieli. Uważając pozbawienie miasta przedstawicielstwa za niezgodne z zasadniczem prawem o samorządzie miejskim, zaznaczyć musimy, iż odłożenie wyborów do nieokreślonego terminu pogorszy i tak krytyczną sytuację miasta. Pragnąc skierować gospodarkę miejską na właściwe tory i wychodząc z założenia, że jedynie przedstawicielstwo miasta z wyboru odczuć może wszystkie potrzeby i możliwości rozwoju miasta, że w myśl ust. art. 66 dekretu o samorządzie miejskim, wybory do nowej Rady miejskiej dokonane być muszą w ciągu 6-ciu tygodni od chwili rozwiązania starej Rady.

Powyższe pismo zostało już przesłane do Warszawy.

× **DZIECIOM KWESTOWAĆ NIE WOLNO.** Z Będzina piszą nam: Jak wiadomo, w kwestach i zbiórkach publicznych nie może brać udziału dziatwa i młodzież szkolna, tymczasem w Będzinie z racji galówki urządzono kwestę uliczną i w najruchliwszem miejscu, gdyż przy zbiegu ul. Sączewskiej i Małachowskiego kwestowała 8-letnia dziewczyna, córka pewnej zacietłej działaczki. Czy takich rzeczy nikt nie widzi i czy przepisy nie obowiązują jednakowo wszystkich.

× **CENTRALNY ZWIĄZEK GÓRNIKÓW W SPRAWIE KAS CHORYCH.** W dniu 22 b.m. obradowała w Dąbrowie konferencja okręgowa centralnego Związku górników. W konferencji uczestniczyło 321 delegatów ze wszystkich kopalń naszego Zagłębia. W sprawie projektu Ministerstwa pracy, zmierzającego do wprowadzenia pewnych opłat za porady lekarskie i lekarstwa w Kasach chorych, konferencja wyraziła kategoryczny protest, uważając projekt za nowy zamach na głodowe płace robotników, a motywy projektu za niepoważne. Zaznaczając, iż projektowi przeciwstawią się zdecydowanie sfery robotnicze, konferencja domaga się jaknajszybszego rozpisania wyborów do Kas chorych.

— W związku z zezwoleniem Ministerstwa pracy na przedłużenie czasu pracy na kopalniach w roku bieżącym o 120 godzin, konferencja oświadczyła, iż podobne zarządzenie w obecnych warunkach jest wysoce krzywdzące dla robotników i dlatego Związek jaknajenergiczniej będzie protestował przeciwko przedłużaniu godzin pracy, domagając się wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy.

× **CZYN GODNY UZNANIA.** Znany w Sosnowcu właściciel wytwórni wędlin p. Józef Koss, pragnąc przyczynić się do przyjścia z pomocą najbiedniejszym bezrobotnym zadeklarował 2 proc. od obrotu w swoim sklepie w okresie przedświątecznym do uznania Komitetu pomocy bezrobotnym. Pieniądze uzyskane tytułem odsetek od obrotu p. Koss przekaże Komitetowi w towarze. Niezależnie od tego ofiarodawca przyrzekł obdarować 12 najbiedniejszych dzieci święconem. Przypuszczać należy, że szlachetny czyn p. Kossa znajdzie licznych naśladowców, którzy również pośpieszą z ofiarami dla najbiedniejszych, aby w ten sposób umilić im święta.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Dr. Józef Brzeziński z Zawiercia na budowę kościoła w Nowym Sielcu zł. 5 (pięć).

POD HASŁEM OSZCZĘDNEJ GOSPODARKI.

TRZY UGRUPOWANIA W RADZIE M. OLKUSZA. — NIEPOHAMOWANY TUPET KLUBIKU SANACYJNEGO. — UCHWAŁA O OBNIŻENIE PENSJI BURMISTRZA. —

Otrzymujemy z Olkusza następujące relacje:

Po paru dniach ogólnego podniecenia i zainteresowania wyborami do Rady m. Olkusza, sfera interesujących się dalej sprawami miejskiemi znacznie się zmniejszyła, ograniczając się do samych wybrańców i pewnej grupy osób, stale sprawami miejskiemi się zajmujących.

W nowej Radzie wyłoniły się **dwa, względnie trzy ugrupowania radzieckie.**

I tak radni wybrani z listy Nr. 3 (Chrześcjańska Jedność gospodarcza) wraz z wybranymi z listy Nr. 7 (Polsko-Chrześcjańskie Zjednoczenie mieszczańskie) utworzyli wspólny klub pod nazwą Bloku mieszczańskiego z rejentem Golańskim jako prezesem. Jest to najsilniejsze bo 11 radnych (na 24) liczące ugrupowanie o zabarwieniu politycznem narodowem i krytycznie odnoszące się do poprzedniego zarządu miasta. Ugrupowanie to jednak nie ma bezwzględnej większości w nowej Radzie. Drugim ilościowo klubem jest koło żydowskie, złożone z 8 radnych powstało ono z połączenia się radnych wybranych z list Nr. 6, 8, 10, 12 i 13. Trzecim klubem a raczej klubikiem jest zbankrutowany na miejscowym gruncie i bankrutujący powoli w całej Polsce Blok bezpartyjny (sanacja). Niepoważny ten a mający wielkie apetyty klubik liczy aż 3 radnych. Są to same tuzy olkuskie. I tak były burmistrz p. Starkiewicz, który ostatnio podczas wyborów „odznaczył" się osobistem i własnoręcznem zrywaniem afiszy wyborczych narodowej listy Chrześcjańskiej Jedności gospodarczej, przyczem zresztą asystowali mu inni „wielcy" sanatorzy olkuscy. Drugim tuzem jest dr. Łapiński, który na jednem z zebrań przedwyborczych przyznał się do epitetu „krzykacza sanacyjnego". Trzecim jest p. R. Piechowicz („Latający Holender" między partjami politycznemi). Prócz tego pozostaje jeszcze jeden socjalista (C. K. W.) i 1 dziki — żyd.

Wybory nie dały bezwzględnej większości żadnemu ugrupowaniu i stworzyły sytuację utrudniającą znalezienia większości w nowej Radzie. To też rozpoczęły się pertraktacje między poszczególnemi ugrupowaniami celem wytworzenia większości dla ukonstytuowania władz miejskich. I tu niektóre koła pokazały swe oblicza rzeczywiste. Sanacja (B. B.) zamiast po otrzymanych cięgach — siedzieć jak mysz pod miotłą nietylko nie straciła tupetu, ale nabrała jeszcze większego rozpędu. M. in. zwrócili się sanatorzy do najsilniejszego ugrupowania, t. j. Bloku mieszczańskiego z oryginalną propozycją porozumienia. Nie bacząc bowiem na stosunek matematyczny grup (3 na 11) ani na osobę b. burmistrza p. Starkiewicza, który nie może wzbudzać zachwytu, postanowili jako „condito sine qua non" porozumienia, wybranie tego ostatniego (p. Starkiewicza) burmistrzem. Niewiadomo, co podziwiać u naszych sanatorów: tupet czy naiwność, o jaką innych posądzają. Tego rodzaju propozycja spotkała się rzecz jasna ze stanowczą odmową. Wobec odmowy sanatorzy przeszli do akcji destrukcyjnej jeszcze przed ukonstytuowaniem się Rady, szerząc po mieście różne pogłoski m. in. o nominacji komisarza i t. d.

Charakterystycznem zaś dla Bloku mieszczańskiego, (najsilniejszego ugrupowania w nowej Radzie) jest **uchwała powzięta przezeń, a dotycząca radykalnego obniżenia pensji burmistrza i wiceburmistrza, a znosząca zupełnie pensje ławników.** Tego rodzaju **postanowienie, podyktowane głęboką troską o finanse miasta i oszczędność,** powinno się spotkać ze szczerym przyklaskiem.

Jako przykład podać możemy, że p. Starkiewicz dotychczasowy burmistrz pobierał z kasy Magistratu tysiąc kilkaset złotych. Projekt Bloku mieszczańskiego przewiduje **obniżenie tej pensji do kwoty kilkuset złotych** (do 600 zł.) **i analogiczne obniżenie pensji wiceburmistrza.** Dowiedziawszy się o tej uchwale, **p. Starkiewicz zrezygnował z kandydowania** (zgóry skazanego na niepowodzenie) na burmistrza.

Ogólnie biorąc, sytuacja w nowej Radzie nie przedstawia się zbyt jasno i dopiero najbliższe dni przyniosą rozwiązanie.

Odsłonięcie pomnika w Będzinie

nastąpi w dniu 3 maja r.b.

Dnia 23 bm. odbyło się w gmachu starostwa posiedzenie Komitetu budowy pomnika poległym oficerom i szeregowym 11 pułku piechoty pod przewodnictwem p. starosty Boxy.

Dr. Ryder i inż. Kamiński złożyli sprawozdanie ze stanu finansowego Komitetu i stanu robót, z czego okazało się, że zebrano **już na ten cel około 24 tys. złotych, zaś cały koszt będzie wynosił około 30 tys. zł.**

Pomnik będzie gotów w początkach maja rb. i Komitet projektuje odsłonięcie jego w połączeniu z uroczystościami 3 Maja. Komitet poczynił starania, aby uzupełnić brakujące fundusze i przyspieszyć wykonanie robót około pomnika, aby dnia 3 maja pomnik ten mógł bezwzględnie być odsłonięty.

Obecni na posiedzeniu przedstawiciele 11 p. p. z Tarnowskich Gór z p. pułk. Samborskim na czele przyrzekli ze swej strony uzyskać część funduszy na terenie obecnego stacjonowania 11 p. p. i opracować program pułkowych uroczystości związanych z odsłonięciem pomnika swych poległych towarzyszy broni.

Do przeprowadzenia osobistych pertraktacyj z p. prof. Szyszko-Bohuszem projektodawcą pomnika i kierownikiem robót wydelegowano pp. inż. Kamińskiego i nadkom. Kozielewskiego.

Skutki destrukcyjnego partyjnictwa

na niwie śpiewaczej.

Otrzymaliśmy pismo następujące:

We wczorajszym nr. „Kurjera Zachodniego" przeczytałem wiadomość niezwykle smutną, a będącą jaskrawem odbiciem wytworzonych obecnie stosunków w każdej dziedzinie życia, a więc i w zakresie kulturalnym. A czemże, jak nie zanikaniem kultury duchowej można nazwać tak wysoce przykry objaw, że na 47 zrzeszonych w Związku Towarzystw muzyczno - śpiewaczych województwa Kieleckiego na doroczny zjazd przysłało swych delegatów zaledwie 5 zrzeszeń.

Pamiętamy wszyscy niedawne czasy, kiedy to Towarzystwa muzyczno-śpiewacze skupiały liczne rzesze inteligencji i z organizacyj tych promieniowało życie kulturalno - towarzyskie. Prócz dużej liczby czynnych członków, Towarzystwa posiadały poważną ilość sympatyków, czyli członków popierających, to też każda impreza śpiewacza gromadziła liczne sfery inteligencji i kwitło życie kulturalne i towarzyskie.

Stopniowo stosunki zaczęły się zmieniać. Słuszne jest, lecz tylko częściowo, twierdzenie, że ogólny kryzys gospodarczy musiał się odbić ujemnie i w tej dziedzinie. Niewątpliwie, że zjawisko, wyrażające się brakiem pracy, zmniejszeniem zarobków, niepewnością jutra itp. ujemnymi objawami, wycisnęło swe piętno i na życie placówek kulturalno-oświatowych, lecz wpływ ten, jeżeli chodzi o tę kategorję organizacyj, był minimalny, natomiast istotny powód zaniku pracy wspomnianych zrzeszeń leży gdzieindziej, mianowicie w zaciekłem dążeniu do usanowania społeczeństwa i wszelkich przejawów życia publicznego przez niepodzielne partyjnictwo.

Skłócono, wytworzono zamęt i rozdzielono społeczeństwo. Fala nienawiści rozlała się we wszystkich warstwach społeczeństwa, a ponieważ Towarzystwa muzyczno - śpiewacze skupiały przeważnie ludzi, którym obce były walki polityczno-partyjne, nic dziwnego, że z chwilą wprowadzenia do tych zrzeszeń miazmatów, wytwarzających niezdrową atmosferę, ludzie ci niezwłocznie się usunęli, a ponieważ nowy element nie mógł i nie dał nowego materjału, zaczął się zanik placówek kulturalno-oświatowych i część Towarzystw przestała istnieć, a reszta wegetuje.

Zjawisko to widzimy zresztą w każdej dziedzinie życia, do której dotknęła się ręka sanacji, co jest rzeczą zrozumiałą, bowiem czynnik destrukcyjny nie przyniesie innych wyników.

Na odrobienie tego i naprawienie zła trzeba będzie dłuższego okresu czasu i dlatego błogosławione skutki działalności sanacyjnej społeczeństwo długo będzie pamiętać, jako synonim wszelkiej nieprawości.

Pogotowie drogowe

DLA WYPADKÓW SAMOCHODOWYCH.

Dnia 23 b.r. z inicjatywy zarządu oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża pod przewodnictwem prezesa dr. Rydera odbyła się konferencja w gmachu starostwa w sprawie zorganizowania pogotowia drogowego dla niesienia pomocy przy wypadkach samochodowych.

W konferencji brali udział przedstawiciele starostwa, samorządów (wydziały drogowe), komendy policji państw. i klubów motocyklowych, którzy po omówieniu zakresu działalności posterunków tego pogotowia drogowego ustalili, w których miejscach powiatu mają te posterunki być urządzone. Postulaty te będą przedmiotem rozważań zarządu oddziału, który powźmie odpowiednią uchwałę i przystąpi w najbliższym czasie do zorganizowania pierwszych punktów **w Tąpkowicach, Wojkowicach Kościelnych, Łośniu, Maczkach** t.j. miejscowościach, w których dotąd najtrudniej o jakąkolwiek pomoc ze względu na odległość od ambulatorjów, szpitali aptek i t. p.

× **ZEBRANIE OGÓLNE SOKOŁA.** W dniu 28 b.m., w sobotę o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ulicy Prezydenta Mościckiego Nr. 20 (ogród sportowy) odbędzie się zwykłe roczne sprawozdawcze zebranie ogólne członków T-wa gimnastycznego „Sokół" Sosnowiec I. O liczny udział członków gniazda, za naszem pośrednictwem, prosi zarząd, nadmieniając, że innych zawiadomień o zebraniu powyższem gniazda nie roześle.

W sprawie leczenia
W KASIE CHORYCH.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Jako przyczynek do stosunków z Kasą chorych w Zagórzu komunikuję wypadek, który dotknął mnie w przykry sposób moralnie i dlatego chciałbym go pod dać pod opinję publiczną.

Z pomocy lekarskiej, udzielonej przez ambulatorjum w Zagórzu z przyczyn, które aż nadto uzasadnia poniżej opisany wypadek, mimo opłat, wnoszonych przezemnie i Towarzystwo Sosnowieckie w łącznej sumie zł. 39 miesięcznie, nie korzystam prawie nigdy.

W danym wypadku sytuacja przedstawia się w ten sposób:

Córeczka moja od kilku dni gorączkowała. W dniu 7 lutego b.r. odwiedził mnie pan Wasilewski, felczer, który wobec reumatycznych bólów, jakie mi dokuczały, wcierał mi maść salicytową i masował nogę pozasłużbowo, za specjalnem wynagrodzeniem.

Poprosiłem go, aby obejrzał gardło córeczce mojej, w obawie anginy. Pan Wasilewski, po obejrzeniu gardła, wyraził obawę, że może być dyfteryt i zaproponował wezwanie lekarza, co też sam uskutecznił przez telefon.

Lekarz zastępca dr. Marzec zażądał, aby przysłać po niego konie, przyjechał, po zbadaniu określił, że dyfterytu niema, i przepisawszy odpowiednie środki odjechał.

Córeczka moja chorowała na anginę i odrę przy gorączce, dochodzącej do 40 stopni, cały miesiąc. Lekarz, który ją leczył, był kilkanaście razy, lecz nie był to lekarz z Zagórza, ponieważ korzystanie z pomocy lekarskiej z Zagórza jest rzeczą nader niemiłą.

W dniu wczorajszym egzekutor Kasy chorych zgłosił się podczas mej nieobecności do mego mieszkania i zażądał zapłacenia 5 zł. kary, nałożonej na Bronisławę Zapolską (nie wiem, czy na żonę moją, czy na córkę), którą to sumę służba moja uiściła w obawie konsekwencji, wobec uprawnień egzekutorów Kasy chorych.

Uważając, że przekazywanie tej sprawy do osądzenia Kasie chorych jest to powołanie lisa na prezydującego sądu do sądzenia sprawy szczupaka, rezygnując ze zwrotu 5 zł., poddaję tę sprawę pod sąd opinji publicznej za pośrednictwem poczytnego Pańskiego organu i łączę wyrazy szacunku i poważania

Zapolski.

Tragiczny upadek
Z BALKONU.

Onegdaj popołudniu uległa nieszczęśliwemu wypadkowi 18-letnia Bronisława Płackówna, służąca aptekarza Tomaszewskiego w Czeladzi. W chwili gdy Płackówna znalazła się na balkonie, załamały się spróchniałe już deski i nieszczęśliwa runęła z wysokości 1 piętra na kamienny bruk podwórza, odnosząc bardzo poważne obrażenia głowy. Nieprzytomną przewieziono do miejscowego szpitala, gdzie dokonano natychmiastowej operacji, do wczoraj jednak wieczorem nie odzyskała jeszcze przytomności, tak, że liczą się ze śmiercią nieszczęśliwej. Wypadek ten winien zwrócić uwagę miejskiego biura technicznego, którego obowiązkiem jest przeprowadzać co pewien czas kontrolę zagrożonych objektów.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Zamieszkała przy ulicy 1 maja 68 w Dąbrowie Cieszek Irena usiłowała otruć się esencją octową. Desperatkę przewieziono do szpitala w Będzinie, gdzie po udzieleniu pomocy lekarskiej, życiu jej niebezpieczeństwo nie zagraża. Przyczyną targnięcia się na życie były nieporozumienia rodzinne.

× **KRADZIEŻE.** Ze składu Szyi Zabuera w Sosnowcu (Małachowskiego 2) skradziono w nocy 20 par śniegowców wartości 650 zł.

Zofji Kmiecik, zamieszkałej w Niwce, skradziono w nocy z podwórza wózek naładowany węglem. Poszkodowana oblicza swe straty na 70 zł.

ZWIĘZŁE.

— Czy to się zgadza, że żona pańska znikła?
— Tak zgadza się.
— I że kasjer pański też znikł?
— Zgadza się.
— A kasa?
— Nie zgadza się!

ŻYCIE GOSPODARCZE.
POMIARY SKÓR W OBROCIE.

W dziedzinie pomiarów skór w obrocie panuje u nas szkodliwy chaos, wobec czego urzędy miar rozpoczęły stosowną akcję celem uporządkowania tej dziedziny. Z tej też strony otrzymujemy następujący artykuł:

W handlu skórami, o ile są one sprzedawane według powierzchni, w myśl obowiązującego na terenie Rzeczypospolitej prawa o miarach, opartego na systemior miar metrycznych może być używany jako jednostka powierzchni decymetr kwadratowy (setna część metra kwadratowego.) Metryczna ta jednostka nie jest jeszcze u nas w powszechnem użyciu w dziedzinie handlu skórami, chociaż wszystko przemawia za stosowaniem jej w tej właśnie dziedzinie.

Powierzchnia skór jeszcze w bardzo wielu wypadkach wyrażana jest w t. zw. stopach, a stóp tych na terenie Polski jest stosowanych aż osiem, przyczem każda z nich wyraża inną wielkość. Ale mało tego, ostatnio poszczególne garbarnie ustalały swoje własne stopy tak, że przy zakupie skór weszło w zwyczaj pytanie „jakiej garbarni to są stopy?" Znalazło się wiele nieuczciwych firm, które zamiast gatunkiem towaru zaczęły konkurować między jednostkami miary! Pomiary skór wykonywane w Urzędach miar wykazały znaczne różnice pomiędzy miarą podaną na skórze (w przypuszczeniu, że oznacza ona stopy kwadratowe angielskie) a rzeczywistą powierzchnią; różnice piętnastoprocentowe ja mi nus należą do normalnych, a są i większe. W tych warunkach oczywiście pewności kalkulacji niema, niema też i zdrowej konkurencji. Ci którzy z tego chaosu miar w handlu skórami ciągną pokaźne zyski, przeciwdziałają uporządkowaniu tej sprawy. Wysuwane są przytem następujące nieistotne zarzuty: że — wprowadzenie systemu metrycznego do mierzenia skór zabije krajowy przemysł garbarski, gdyż rzekomo zagranica stosuje wyłącznie stopy, i wskutek tego miałby ustać eksport, a wzmógłby się import, gdyż klient zagraniczny przyzwyczajony do stóp będzie wołał kupować skóry zagraniczne, znaczone w stopach, a nie polskie, znaczone w jednostkach metrycznych. Zarzut ten nie wytrzymuje krytyki, bo: 1) eksport skór miękkich (a tylko te gatunki sprzedawane są na miarę powierzchni) stanowi znikomą część produkcji krajowej, 2) skóry przeznaczone na eksport można przecież dodatkowo oznaczać w stopach kwadratowych angielskich, a to dodatkowe znaczenie nie spowoduje takich znowu wielkich trudności wobec małego z naszej strony eksportu. Owszem, jednolitość w oznaczaniu miar na skórach przez polskich producentów podniesie zaufanie do nich zagranicznych odbiorców.

Drugi zarzut słyszymy pod adresem metrycznej jednostki w handlu skórami, że decymetr kwadratowy jest nieznany odbiorcom skór i wprowadzenie jego uniemożliwi kalkulację. Ci, którzy ten zarzut stawiają, sami twierdzą, że kalkulacja skór należy do najtrudniejszych dziedzin kalkulacji handlowej, gdyż cena jest zależna od wielu zmiennych czynników jak gatunek, kształt skóry, od której znowu zależy ilość i rodzaj wykrojów, dalej, uszkodzenia zewnętrzne, jak — przecięcia, dziury, rysy i t. p.

Jeżeli do tego dodać, że dotychczas odbiorcy muszą się orjentować także w wielkości stóp, w których wyrażana jest miara, podawana na skórze, to oczywistem jest, że opanowanie prostego przeliczenia stóp na decymetry kwadratowe nie będzie stanowiło żadnej trudności.

Stopa kwadratowa angielska równa się około 9.3 dcm kw. i odwrotnie decymetr kwadratowy równa się około 0.11 stopy kwadratowej angielskiej, czyli że decymetr kwadratowy jest prawie dziesięciokrotnie mniejszy od stopy kwadratowej, umożliwia zatem dokładniejsze przeprowadzenie kalkulacji, co ma duże znaczenie zwłaszcza przy droższych gatunkach skór.

Powszechne zastosowanie jednostki metrycznej w handlu skórami zostanie usunie jeden z najpoważniejszych zmiennych czynników, będących podstawą kalkulacji, a mianowicie zmienną i wieloznaczną stopę, a więc stanowić będzie duże ułatwienie.

Kronika gospodarcza.

RYNEK SZKŁA. Sytuacja w hutnictwie szklanym uległa dalszemu znacznemu pogorszeniu. W dziale szkła taflowego obroty na rynku wewnętrznym wskutek zastoju w budownictwie są minimalne. Również eksport, który w poprzednich miesiącach rozwijał się stosunkowo pomyślnie, obecnie osłabł. Ceny wewnętrzne bez zmiany, natomiast na rynkach światowych znacznie się obniżyły. Sezon wiosenny w hutach butelkowych zawiódł zupełnie. Podczas, gdy w latach ubiegłych restauracje, hotele, browary, fabryki sztucznych wód mineralnych i wody sodowej i t. p. zaopatrywały się zwykle z początkiem roku w większe ilości szkła, to w tym roku zamówienia były bardzo małe. Wskutek tego fabryki zmuszone były zredukować produkcję do 50 proc. Wywóz butelek uległ dalszemu zmniejszeniu. W związku z tem obniżył się ogólny poziom cen. W grupie szkła galanteryjnego obroty mniejsze, a w dziale szkła aptecznego prawie bez zmiany.

WYPŁATA ZASIŁKÓW K. CH. ZA POŚREDNICTWEM P. K. O. W najbliższym czasie zreferowany zostanie w Kasach chorych na terenie całej Polski sposób wypłaty zasiłków, które będą wypłacane ubezpieczonym przez Pocztową Kasę oszczędności. Ten system wypłaty zasiłków, zapoczątkowany przez dwa oddziały Kasy chorych m. st. Warszawy, spotkał się z wielkiem uznaniem ubezpieczonych, który nie potrzebowali drugi raz zgłaszać się do Kasy chorych po żądane zasiłki i wystawać w długich kolejkach, lecz za pośrednictwem P. K. O. otrzymywali zasiłki wprost do mieszkania przez listonosza. W ciągu 10 dni P. K. O. przekazało w ten sposób 931 zasiłków.

ZWYŻKA CEN ŻELAZA W AMERYCE. „Republic Steel Corp.", idąc za przykładem „Carnegie Steel C-y" uchwaliła podwyższyć z dniem 1 kwietnia b. r. ceny na wszystkie gatunki żelaza o 1 dol. na tonnie.

DUŻE INWESTYCJE NA WYSPIE MADAGASKAR. Rząd francuski przeznaczył z zaciągniętej pożyczki kolonjalnej 700 miljonów franków na cele inwestycyjne na wyspie Madagaskar. Przewidziana jest rozbudowa portów, budowa nowych dróg lądowych i wodnych, linij kolejowych, telefonicznych i telegraficznych, budowa szpitali, domów mieszkalnych i t. p.

50.000 MARYNARZY W GDYNI. Według obliczeń urzędu morskiego w Gdyni, przez port gdyński przewija się rocznie 50.000 marynarzy różnych narodowości. We wszystkich większych portach morskich pobudowane są specjalne Domy marynarzy, w których znajdują schronienie marynarze na czas postoju ich okrętów w tych portach. Z pośród wszystkich portów morskich w Europie jedynie port gdyński nie posiada jeszcze własnego Domu marynarza. Nad tą sprawą obradował ostatnio komitet budowy Domu marynarza w Gdyni, który w sprawozdaniu ze swej działalności stwierdził, że na wykończenie budowy tego domu brak jeszcze kwoty 165.000 złotych. Wobec tego, że na pomoc rządową w obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej trudno liczyć, komitet wysunął projekt zebrania potrzebnej kwoty na wykończenie Domu marynarza drogą ofiar i składek. Dom marynarza w Gdyni obliczony jest na 60 miejsc. Wprawdzie liczba bezrobotnych marynarzy w Gdyni wynosi obecnie około 600 osób, niemniej jednak w Domu marynarza mogliby znaleźć wszelką pomoc do utrzymania włącznie.

DALSZA ZNIŻKA CEN PLATYNY. Wskutek sprzedaży dużych ilości platyny przez Sowiety po niskich cenach, ceny tego metalu na rynku londyńskim uległy dalszej zniżce do 5 Ł. 5 sh. — 5 Ł. 15 sh., przyczem za większe partje chciano płacić tylko 5 Ł.

SPADEK PRACY KOLEI W STYCZNIU. Według przedwstępnych danych ogólna praca kolei w styczniu b. r. w porównaniu z grudniem r. ub. wykazuje zmniejszenie się (pod względem liczby wagonów, użytych do przewozu) o 18.5 proc., naładunek zaś na stacjach na terenie całej Polski łącznie z terenem w. m. Gdańska wykazuje spadek o 20 proc. Przewóz pasażerów w ciągu stycznia wyniósł ogółem 11.209.295 osób, co w porównaniu z grudniem wykazuje spadek o 12,4 proc., w porównaniu zaś ze styczniem r. ub. o 8,7 proc. Przewóz towarów w styczniu b. r. wynosi przy 25 dniach roboczych 4.857.457 ton, co w porównaniu z grudniem r. ub. (24 dni robocze — 6.025.818 ton), wykazuje spadek o 19,4 proc.; w porównaniu zaś ze styczniem r. ub., w którym to miesiącu przy 25 dniach roboczych przewieziono 6.795.680 ton, przewóz towarów w styczniu b. r. zmniejszył się o 28,5 proc. Wobec zmniejszonego ruchu pasażerskiego, składy niektórych pociągów pasażerskich zmniejszono do rzeczywistych potrzeb.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 25.3.

AKCJE: Bank Polski 155.00, Kijewski 36.00, Lilpop 22.00 — 22.50, Starachowice 11.85.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 49.25, 5 proc. Poż. Budowl. zł. 45.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 92.50, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł 52.75.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.92 i jedna czwarta, Nowy Jork 8.915, Londyn 43.34 i pół, Paryż 34.92 i pół, Wiedeń 125.39, Włochy 46.74 i pół, Szwajcarja 171.65, Holandja 357.75, Berlin 212.64 Dol. War. pr. obr. 8.92.

Tendencja słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto cena tranz. 21.50, Siano luźne 7.10 — 7.50, Siano prasowane 7.80 — 8.30, Słoma prasowana 2.50 — 2.90.

Usposobienie spokojne.

Nasz dział radjowy.
KONCERT SYMFONICZNY Z FILHARMONJI.

Nielada sensacja czeka radjosłuchaczy w piątek 27 b. m. Oto w koncercie symfonicznym transmitowanym z sali Filharmonji o godz. 20.15 weźmie udział jako solista jeden z najwybitniejszych skrzypków współczesnych, Józef Szigeti, uczeń założyciela węgierskiej szkoły skrzypkowej Jeno Hubaya. Szigeti rozpoczął karjerę jako „cudowne dziecko", nie zmanierował się jednak i umiał się utrzymać na najwyższym poziomie artystycznym. Głęboka kultura muzyczna i poważne usposobienie sprawiło, że nie zadowalając się tryumfami estradowymi poświęcił się również Szigeti działalności pedagogicznej, zajmując stanowisko profesora konserwatorjum w Genewie i ostatnio w Berlinie. Podczas piątkowego koncertu artysta wykona koncert d-moll Bacha i koncert Mendelssohna obfitujący w efekty wirtuozowskie i wyzyskujący świetnie brzmienie instrumentu, które w tym wypadku będzie szczególnie piękne, artysta bowiem posiada skrzypce Gaurneri'ego, jednego z najlepszych mistrzów budowy skrzypiec.

PROGRAM RADJOWY.
NA CZWARTEK 26 MARCA 1931 R

11.40 Przegląd Prasy Krajowej P. A. T. (P. R. Warszawa). — 11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. — 14.00 Przerwa. — 14.20 Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa). — 14.40 Odczyt dla maturzystów p. t. „Teorje ewolucji" (dział „Biologja") — wygł. prof. St. Sumiński (P. R. Warszawa). — 15.00 Odczyt dla maturzystów p. t. „Okres dzielnicowy i odrodzenie Polski za Łokietka" (dział „Historja") — wygł. prof. Henryk Paszkiewicz (P. R. Warszawa). — 15.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego. — 15.35 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (Warszawa). — 15.50 Dr. Wiktor Ormicki, docent Uniw. Jag.: „Co każdy Polak o Śląsku wiedzieć winien?". — 16.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.35 „Nil desperandum — głuchoniemi pragną pracować dla społeczeństwa" — wygł. dr. Marjan Ziemianowski, dyr. Instytutu dla głuchoniemych w Rybniku. — 17.15 „Jeszcze o niedoli małych miasteczek" — wygł. prof. Mieczysław Limanowski (P. R. Wilno). — 17.45 Koncert z udziałem p. Liljany Zamorskiej (śpiew) i prof. Józefa Drohomireckiego (wiolonczela). — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości oraz przegląd widowisk. — 19.15 Prof. dr. Adam Mitscha: „Zarys twórczości Mozarta" (z ilustracją muzyczną). — 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). — 19.55 Komunikaty harcerskie. — 20.00 P. Marja Znatowicz - Szczepańska wygł. feljeton p. t. „Dawne węzły" (P. R. Warszawa). — 20.15 Pogadanka radjotechniczna (P. R. Warszawa). — 20.30 Utwory A. W. Ketelbey'a (P. R. Warszawa). — 21.30 Słuchowisko z Warszawy „Król Lear" — Szekspira. — 22.15 Recital śpiewaczy (P. R. Kraków). — 22.50 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 23.00 Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

ZE SPORTU.

TOWARZYSTWO SPORTOWE W ZĄBKOWICACH, podaje do wiadomości iż w dniu 28 b.m. w lokalu własnym odbędzie się walne zebranie członków Towarzystwa w terminie pierwszym o godz. 17, w drugim o godz. 18 bez względu na ilość zainteresowanych członków z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór prezydjum, 2) sprawozdanie z działalności zarządu, 3) przyjęcie nowoopracowanego statutu Towarzystwa, 4) wybory do zarządu, 5) wolne wnioski.

Kronika Zawiercia.

× CZY ZMIANY W MAGISTRACIE? Od pewnego czasu obiega uporczywa po gioska, iż dotychczasowy komisarz p. Langert, ma ustąpić wkrótce ze swego stanowiska, jako niepopularny i źle widziany przez jeden z wszechwładnych tutejszych związków b. wojskowych. Podobno największe szans na fotel komisarski ma obecny kierownik miejskiego wydziału opieki społecznej p. Hummer, więcej zasłużony w sanacji. Wyjaśnienie mają przynieść już najbliższe dni.

× Z CECHU BUDOWLANEGO. Prosemi jesteśmy o zaznaczenie, iż podczas ostatnich wyborów w cechu budowlanym (murarsko - ciesielsko - malarskim) do zarządu wybrani zostali ponownie pp.: Eksner, Lange i Stan. Jagielak (malarz).

× JESZCZE KOMINIARSTWO. Otrzymaliśmy następujące uwagi: Zarząd Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości starał się i nadal czyni starania o uzyskanie koncesji na wycior kominów w Zawierciu. Powodem tego jednak jest nie chęć wyzyskania cudzej pracy, lecz przeciwnie, chęć obrony przed wyzyskiem ze strony przyszłego koncesjonarjusza. Gdy bowiem zarząd Stowarzyszenia ustanowił i pobiera opłatę 25 groszy od komina, to koncesjonarjusz - kominiarz ma wyznaczoną taryfę i będzie pobierał 25 groszy od jednego przewodu. Wiadomo zaś, że komin posiada niejeden przewód. W ten sposób kominiarz pobierałby kilkakrotnie wyższe opłaty. Trudno pogodzić się, aby właściciele nieruchomości dali się strzyc, jak barany. Dziś, gdy sami prowadzą kominiarstwo, widzą, jak trudno jest zebrać od właścicieli domów niską obecną opłatę, gdyż nie mają z czego płacić. Co będzie w razie podniesienia opłaty przez kominiarza? A obrony interesów własnych nikt nie może zabronić ani potępić.

× NA POSTRACH. Na hałdzie przy fabryce Hulczyńskiego, zatrudnieni są bezrobotni na robotach magistrackich. Pilnuje ich dwu dozorców, szczególnie zasłużonych podczas wyborów. Podobno pilnowani bezrobotni nie zdradzali zbytniej sympatji do jednego z dozorców, niejakiego Wilka, pomimo że jest nawet bardzo bliskim krewnym pana posła Sowińskiego. Chcąc sobie tedy nadać większej powagi, a może nawet chcąc rzucić strach na krnąbrne filistyny, pan dozorca wyjął rewolwer i w biały dzień przy bezrobotnych zaczął się ćwiczyć w strzelaniu. Chybiał, bo chybiał, narazie nieszkodliwie. Czemby się te ćwiczenia strzeleckie zakończyły — niewiadomo gdyż nadszedł właśnie urzędnik Magistratu i odebrał broń wojowniczemu dozorcy. Czy to już roboty miejskie nie mogą być prowadzone w sposób bardziej pokojowy?

× LAMPOTŁUKI. Onegdaj na ul. Słowackiego około godz. 10 wieczór grasowała banda łobuzów, rzucająca kamieniami, których ofiarą padły dwie lampy elektryczne na ulicy. Nieliczni przechodnie, przerażeni łobuzerskimi wrzaskami i pociskami kamiennymi, uciekali co sił, kryjąc się do okolicznych domów. Ten bandytyzm łobuziaków należałoby ukrócić. Trzeba jednak, by ludność sama pomagała policji przy chwytaniu rozwydrzonych łobuzów.

× POŻAR W LEŚNIOWIE. W niedzielę, dnia 22 b.m. o godzinie 8 wieczorem w Leśniowie pod Żarkami, wybuchł olbrzymi pożar w posesji Stanisława Pompy. Pożar z niesłychaną szybkością ogarnął całą stodołę. Prawie w tej samej chwili zapaliło się 5 sąsiednich stodół należących do Andrzeja Szpaka, Michała Pali, Ign. Królika, Ign. Podlejskiego i Piotra Kani.

W parę minut po wybuchu pożaru przybyły na ratunek straże z Nowej Wsi, Wysokiej, Żarek i Jaworznika, które jedynie przeszkodziły szerzeniu się ognia.

Straty wynoszą około 10 tys. zł. Przyczyna pożaru niewyjaśniona. Chodzą tylko pogłoski wśród ludzi, że ktoś podpalił umyślnie. Bowiem pożary stodół w tej okolicy są zbyt częste.

KOBIETA WSPÓŁCZESNA

przyczyną kryzysu ekonomicznego.

W kościele Chrystusa - Króla w Belgradzie (Jugosławja) wygłosił w jedną z ostatnich niedziel O. R. P. Vlachicz (Franciszkanin) kazanie, które duże wrzawy uczyniło w tem mieście i bardziej zapewne przyczyniło się do popularności uczonego zakonnika, niż cały szereg książek, jakie dotychczas napisał.

Otóż w kazaniu swem występuje Ojciec Vlachicz przeciwko sposobowi życia kobiety współczesnej, której przypisuje m. in. bezpośredni wpływ na obecny kryzys ekonomiczny. Interesujące wywody ojca Vlachicza przytaczamy w streszczeniu:

— Kobieta współczesna, powiada uczony zakonnik, z chwilą, gdy gromadnie garnąć się poczęła do pracy biurowej, pedagogicznej, technicznej i czysto naukowej, zajęła nietylko stanowisko mężczyzny w tych dziedzinach pracy, nietylko, że opuściła swój posterunek społeczny, jakim jest rola żony i matki, od wieków kobiecie wyznaczona, lecz jednocześnie pomnaża w państwie liczbę wytwórców, a obniża doniosłą wartość typowych konsumentów, jakim był— dotychczas wszystkie kobiety.

Następnie zastrzega się zakonnik gorąco przeciw temu, jakoby miał być zwolennikiem i propagatorem strojenia się kobiet, niemniej jednak stwierdza fakt, że zapotrzebowanie każdej poszczególnej rodziny zmniejsza się zastraszająco w tych wypadkach, gdy córki, żony i matki pracują poza domem.

— Weźmy pod uwagę — mówi — taką napozór niewinną kwestję wyprawy, jakie dawniej odgrywały doniosłą rolę w życiu każdej kobiety. Dawniej, młode małżeństwo tworzące nowy dom, wnosiło w ten dom cały ogromny zapas bielizny, pościeli, naczynia stołowego i kuchennego, mebli i mnóstwa rzeczy drobnych, z których każda ma przecież to do siebie, że ją trzeba kupić. Dzisiaj jada się zwykle na mieście, zatem kwestja wyprawy kuchennej i stołowej odpada. Nikt także nie gromadzi dzisiaj dawnej ilości pościeli i mebli.

Typowym przykładem owego zubożenia potrzeb, jakie cechuje dom kobiety pracującej, jest krótka sukienka biurowa! Ile miljonów metrów materjału trzebaby kupić, woła zakonnik, gdyby chcieć tylko podłużyć suknie krótkie — wszystkie jakie były, jakie są i jakie będą?!

Inny dowód prawdziwości swej tezy o kobiecie współczesnej, jako przyczynie kryzysu, widzi ojciec Vlachicz w zagadnieniu naturalnego przyrostu rodziny. Otóż współczesna kobieta wielkomiejska, licząca się na miljony, z zasady albo wcale nie chce mieć dzieci, albo jeżeli je w rachubie swej uwzględnia, to jak najmniej. Cały przyrost ludności daje nam dzisiaj wieś, ta wieś, której dzieci niczego nie potrzebują i nic nie kosztują. Kto na wsi dzieci ubiera; kto im kupuje zabawki, zapytuje zakonnik i odpowiada: — nikt! tak samo jak nikt nie ogląda się za potrzebami dziecka z klasy robotniczej. Ogromną gałąź przemysłu zabawek podtrzymywały dawniej głównie dzieci inteligencji — te, których dzisiaj z dnia na dzień coraz jest mniej.

Kronika Olkuska.

Śmiertelny skok z komina fabrycznego.

Robotnik — żyd fabryki B-cia Szajn w Sławkowie, Rubin Herciger, pod wpływem depresji duchowej, spowodowanej niedostatkiem, wszedł na komin fabryczny, z którego rzucił się na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

× ODŁOŻENIE KONFERENCJI. Zwołana na 23 b.m. konferencja przedstawicieli pracowników z zarządem fabryki „Olkusz" w sprawie redukcji i nowych warunków pracy, nie dała żadnych wyników, ponieważ zarząd fabryki nie przygotował materjału do pertraktacyj. Konferencja więc odłożona została do 8 kwietnia b.r.

× Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY MĘSKIEJ. W tych dniach Stowarzyszenie młodzieży męskiej w Olkuszu założyło własną orkiestrę dętą, którą szkoli b. kapelmistrz orkiestry strażackiej fabryki „Olkusz" p. Kalarus. Zorganizowanie orkiestry w stowarzyszeniu w czasie kiedy w Olkuszu właściwie nie istnieje żadna orkiestra (fabryczna narazie nieczynna), jest najlepszym dowodem, że Stowarzyszenie rozwija się. Przypisać to należy przedewszystkiem energicznej pracy ks. wikarego Dubiela.

× Z KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA. W dniu 23 (poniedziałek) b.m. miało się odbyć walne zebranie Koła przyjaciół harcerstwa w Olkuszu. Z powodu nieprzybycia członków zebranie odbyć się nie mogło. Poza paroma osobami z zarządu zjawił się zaledwie jeden (sic!) członek Koła. Społeczeństwo olkuskie wykazuje kompletny brak zainteresowania się tą nader sympatyczną organizacją, która zwłaszcza w dzisiejszych czasach narażona na różnego rodzaju ataki i próby „ustrzelenia" i „upaństwowienia" wymaga koniecznie względu tego czynnika społecznego, jakim są rodzice i przyjaciele (tylko ci prawdziwi) harcerstwa.

× TRAGICZNA ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. W dniu 24 bm. przed 7 wieczorem maszynista pociągu osobowego, zameldował na st. Bukowno, że po przejechaniu kilku kilometrów od Olkusza, na torze kolejowym zauważył idącego człowieka. Pomimo sygnałów, osobnik ten z toru nie zszedł, wobec czego nie mogąc wstrzymać maszyny, najechał na idącego. Po przejściu pociągu znaleziono zmasakrowane zwłoki mężczyzny około lat 35 w ubraniu robotniczem. Naa wiska przejechanego narazie nie ustalono, przypuszczalnie będzie to robotnik z fabryki „Olkusz", wracający z pracy do domu.

× POŻAR DOMU I MŁYNA. W okolicy Żarnowca spłonął dom i młyn na szkodę Stefana Kaczmarczyka. Jak stwierdzono, pożar powstał podczas wypieku chleba. Straty wynoszą przeszło 19 tys. zł.

× ZATRZYMANIE „ZAWODOWCÓW". W czasie targu w dniu 24 b.m. zatrzymani zostali dwaj podejrzani osobnicy: Antoni Furdygiel i Franciszek Skóra, obydwaj z Grodźca koło Będzina. Przyjechali oni do Olkusza na występy, lecz po ukazaniu się na rynku, niezwłocznie zostali zatrzymani. Posterunek w Grodźcu zawiadomił, że obydwaj są znanymi tam złodziejami, a Fundygiel jest poszukiwany przez policję śląską. Obydwaj odstawieni zostali do Grodźca w dniu 25 b.m.

× KRADZIEŻ RADJA. W Bolesławiu niewykryty sprawca skradł aparat radjowy na szkodę p. Karola Smuły. Sprawca dostał się do mieszkania przez okno.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

56)

Lulu biegała w tę i w tę stronę, niczem kura, której wyrodne dzieci, wylęgnięte z kaczych jajek, poszły na wodę. Nagle przystanęła. Na lewo, w odległości kilkudziesięciu kroków, coś się ruszało. Nie było wiatru i chwianie się zarośli mogło być spowodowane tylko jakąś lokalną przyczyną w postaci zwierzęcia lub człowieka. Zaciekawiona, podbiegła bliżej i zdążyła jeszcze zobaczyć parę męskich nóg, znikających w ziemi. Efekt był nieprawdopodobny. Zupełnie jakby człowiek zanurzył się w ziemi. Aż krzyknęła. Przybiegły dzieci, zwabione krzykiem i we troje obejrzeli miejsce dziwnego zdarzenia. Teren, porośnięty splątanemi zaroślami, schodzącemi do samej rzeki, był bardzo nierówny i pełen dziur, podobnych do nor lisów czy borsuków. Właśnie w jednej z tych nor, szczególnie wielkiej, zniknęły niesamowite nogi w żółtych butach.

— Co pani tak krzyknęła? Czy pani zobaczyła jakiego zwierza? — pytał ciekawie Gucio.

— A może żmiję? — wołała Haneczka. — Wielką, straszną żmiję?

— Nic nie zobaczyłam. Potknęłam się i o mało nie wpadłam do dołu — odparła Lulu, nie chcąc straszyć dzieci. — Nóżka mnie boli. Zaprowadzicie mnie do domu, prawda?

Podstęp poskutkował. Dzieci włożyły pośpiesznie obuwie i ujęły ją troskliwie pod ręce.

— Niech się pani mocno na mnie oprze. Ja przecież jestem mężczyzna — rzekł Gucio.

— I na mnie też. Ja też jestem mocna — chwaliła się Haneczka.

Na rzece plusnęło wiosło. Lulu obejrzała się i zobaczyła Jędrka, odbijającego od brzegu w małej łódce.

Dzieci puściły ją momentalnie i pobiegły ku wodzie.

— Ja chcę też wiosłować! — wołał Gucio.

— I ja też — wtórowała mu siostra.

Jędrek, zobaczywszy Lulu, przestał wiosłować i na twarzy jego odbił się wyraz trudny do nazwania. Było to coś w rodzaju przerażenia, pomieszanego z rozradowaniem. Przybił do brzegu, uwiązał łódkę do palika i wyskoczył na trawę.

— Jędrek, Jędrek! — radowały się dzieci.

Lulu stała z opuszczonemi po bokach rękami, niezdolna nietylko do żadnego poruszenia, ale i do jasno sformułowanej myśli. Chodziło jej po głowie, że między tajemniczemi nogami i Jędrkiem, który zjawił się na rzece jak na zaklęcie, musiał istnieć jakiś związek. Tylko jaki?

— Panienko!

....

— Bo dzieci chciały się przejechać łódką. Może i panienka pojedzie?

— Skąd tyś się tu wziął? — zapytała Lulu.

— Jeździłem do wsi do cieśli — odpowiedział bez zająknienia chłopak. — Przejedzie się panienka. Jak nie, to ja pojadę z dziećmi, a panienka poczeka. Niedaleko. Jeno do tamtego zakrętu.

— Nie — ocknęła się Lulu. — Ja z niemi pojadę.

Wolałaby zabrać dzieci i wrócić do domu, ale wiedziała, że nie dałaby im rady. Nie mogła ich jednak puszczać samych pod opieką Jędrka. Gdyby się to doniosło do „sekutnicy", byłaby bieda.

Dzieci siedziały już w łódce. Haneczka na dnie, z wyciągniętemi przed siebie nóżkami. Gucio na dziobie, jak na koniu.

— Niech panienka siada — rzekł Jędrek i nim się zdążyła zorjentować, porwał ją wpół jak piórko i wsadził do łódki.

— Hi! hi! hi! — zapiały dzieci.

Lulu milczała. Bezceremonjalne zachowanie się lokajczyka napędziło jej do twarzy łunę krwi. Zaczynał ją traktować jako swoją „panną" i nie było na to rady. Objęła ramieniem Haneczkę i odwróciła głowę.

— Jedziemy daleko, daleko, do morza! — krzyczał Gucio.

Łódka odbiła od brzegu. Jędrek wiosłował silnie i równo. Spojrzała na niego ukradkiem i zauważyła, że jak zwykle, nie spuszcza z niej oczu.

— Pani wpadła do dołu i złamała nóżkę, słyszysz, Jędrek? — rzekła Haneczka.

— Do jakiego dołu? Poco panienka tam chodziła? — zapytał podejrzliwie chłopak.

Nie odpowiadając mu, zwróciła się do dzieci.

— Dzieci, wracamy!

C. d. n.

Domy bez okien

budują Stany Zjednoczone.

Charakterystyczna sylweta Nowego Jorku zmienia się z roku na rok, podnosząc się coraz wyżej w przestworza i stanowiąc symbol rozwoju amerykańskiego budownictwa.

W przeciągu dwu ostatnich lat wzniesiono w City szereg najwyższych i nowoczesnych drapaczy chmur. Przy budowie Chania Building, Bank of Manhattan Daily News Building, Chrysler Building i 350 mtr. wysokim Empire Building zastosowano stal nie tylko do konstrukcji dźwigającej, lecz również, jako wypełnienie ścian zewnętrznych, jako przepierzenie pięter (w Chrysler Building użyto do ścian przedziałowych 3.000 ton blachy), poza tem do urządzeń wewnętrznych w postaci mebli, ram okiennych, futryn i drzwi, regałów, szaf, biurek, urządzeń sanitarnych i t. p.

Bardzo ciekawy pod względem konstrukcji jest drapacz chmur tow. A. O. Smith w Milwaukee, przy którym slupy i pociągi mogą być użyte jako przewody dla kanalizacji, centralnego ogrzewania, światła i dla sztucznego przewietrzania.

Budynek ten posiada okna, które nie dadzą się otwierać i przewietrzenie następuje drogą specjalnych urządzeń, któ re zapewniają równomierną temperaturę i czyste powietrze.

Obecnie znajdujący się w budowie o 500 mtr. wysokości Travel and Transport Building w Chicago, będzie oświetlony wyłącznie sztucznem światłem i nie będzie miał wcale okien. Ściany zewnętrzne projektowane są z kolorowej blachy stalowej. Projektodawca obiecuje sobie przez oświetlenie tych ścian w nocy nadzwyczajne efekty świetlne.

Do stropów używa się blachy, siatki drucianej, siatki z żelaza taśmowego, siatki jednolitej wzgl. różnych systemów. W budownictwie domów mieszkalnych znajdują zastosowanie lekkie profile, rury stalowe i inne stalowe elementy budowlane.

Małe i wielkie tragedje

w królestwie kinematograficznem.

Publiczność, która w sali kinematografu ogląda wyświatlanie filmu, nie zastanawia się naogół nad tem, że za ruchomemi scenami ekranu, rozegrały się nieraz prawdziwe tragedje, w których protagoniści mimowoli odegrali rolę ofiar. Wielki przemysł kinematograficzny w Hollywood pochłonął już bowiem liczne ofiary.

Statystyka, ogłoszona w tych dniach w stolicy kinematografu, stwierdza, że od r. 1925 do końca grudnia 1930 wydarzyło się tam 12 798 katastrof, z których 55 śmiertelnych. Wielu z pośród rannych pozostanie kalekami do końca swego życia. W r. 1929, to zn. w roku, w którym nakręcano szereg filmów wojennych, wydarzyło się 16 wypadków śmiertelnych. Na wiosnę ub. roku, gdy nakręcano film tak nad wybrzeżem Oceanu Spokojnego, dwa samoloty runęły do morza, przyczem znany lotnik Moss Cook i 9 osób utraciło życie. Codziennie wydarza się w Hollywoodzie przeciętnie 15 wypadków.

Zwierzęta są bardzo często powodem nieszczęśliwych wydarzeń, które nieraz przybierają wprost groteskowy wygląd. I tak pewnego razu filmowy aktor Donald Goosh doznał złamania żebra od kopnięcia zebry. Wielu pokąsały psy lub podrapały koty, występujące w filmie, inni poparzyli sobie wnętrzności, wypijając zbyt gorące napoje — a niejeden chorował na zakażenie owłosienia skutkiem „czesania po indyjsku".

W pięcioletnim okresie, o jakim wspomina statystyka, wypłacono ofiarom podobnych nieszczęśliwych wypadków niemniej jako około 10 miljonów dolarów odszkodowania.

Rzeczy ciekawe.

BEZCZELNOŚĆ ZŁODZIEJSKA.

Nienotowaną jeszcze bezczelność — jak donosi prasa amerykańska — wykazał w tych dniach pewien bandyta nowojorski. Po wtargnięciu do jednego z prywatnych banków na 5 avenue, zmusił urzędników pod groźbą rewolweru do wręczenia mu gotówki znajdującej się w ogniotrwałej kasie bankowej. Następnie zawsze grożąc im rewolwerem, zmusił ich do zdjęcia spodni i odrzucenia ich na odległość kilku kroków, poczem ulotnił sie, unosząc kilkanaście tysięcy dolarów łupu.

NIEMCY UDOSKONALAJĄ RAKIETY.

Na placu ćwiczeń pod Dessau, dokonano w tych dniach w obecności licznych przedstawicieli nauki i prasy, próby nowej rakiety o płynnej sile popędowej. Nowa ta rakieta puszczona w ruch za naciśnięciem guzika elektrycznego z odległości 50 metrów, wzbiła się wśród głośnego syku w powietrze do wysokości kilkuset metrów, a po pewnym czasie opuściła się na gładko na ziemię. Materjał wybuchowy rakiety składa się z mieszaniny płynnego tlenu i płynnego gazu palnego.

Fałszywy ksiądz

W SUTANNIE.

W listopadzie ubiegłego roku policja aresztowała osobnika, podającego się za ks. Psonkę z Piotrkowa lub ks. Wilińskiego z Częstochowy. Rzekomym księdzem był, jak wykazało dochodzenie policyjne, notoryczny złodziej i oszust Jan Koń. Skradł on ks. Psonce i ks. Wilińskiemu sutanny i dokumenty i w tem przebraniu grasował po całej Polsce, dokonując licznych oszustw. Ostatecznie zdemaskowano go w Zakopanem i sprowadzono do Piotrkowa, skąd pochodzi.

Koń tłomaczy się, że skradł dokumenty i sutannę, bo miał pociąg do stanu duchownego, przez pewien czas był nawet uczniem seminarjum duchownego kościoła narodowego. Sąd skazał go na cztery lata więzienia.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe, Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 75. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI